Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, WTOREK, 28-GO LIPCA 1931 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 204

Groźny pożar fabryki w Łodzi.

Spłonęło czwarte piętro fabryki przy ul. Targowej 57. — Tkalnie pp. Roberta Kołodziejskiego i Szejnfinkla poszły z dymem. — Spaliły się maszyny i towar.

Dzięki energicznej akcji straży pożarnej zdołano ocalić pozostałe trzy piętra.

Wczoraj około północy miasto zaalarmowane zostało rykiem syren fabrycznych. Niemal jednocześnie z koszar wyjechały wszystkie oddziały straży ogniowej kierując się w stronę ulicy Targowej. Jak się okazało

PŁONĘŁA FABRYKA, NALEŻĄCA DO MAŁŻONKÓW KAROLA I ANTONINY KLAUSE.

Olbrzymi, czteropiętrowy budynek fabryczny przy ul. Targowej 57 znajduje się w dziedzińcu, od frontu zaś w domu mieszkalnym zamieszkują małżonkowie Klause.

Gmach fabryczny wydzierżawiony jest kilku firmom, przeważnie tkalniom. Na parterze mieści się tkalnia firmy „Taitelbaum i Jakubowicz", pierwsze i trzecie piętro zajmuje tkalnia firmy „A. G. B.", drugie piętro tkalnia firmy „Kirsz i Wenske".

Na czwartem piętrze mieści się tkalnia Roberta Kołodziejskiego. O godzinie 11.45 wieczorem dozorca nocny Jan Oczepka ZAUWAŻYŁ PŁOMIENIE i kłęby dymu, wydobywające się z okien czwartego piętra. O spostrzeżeniu swem zawiadomił natychmiast p. Klausego, ten zaś z kolei zaalarmował straż ogniową. Niemal jednocześnie ogień zauważył przechodzący ulicą p. Fryderyk Nyss, który zawiadomił o pożarze policję.

Na miejsce zjechało 14 oddziałów straży ogniowej, która rozpoczęła energiczną akcję ratunkową pod kierownictwem komendanta dr. Grohmana. W chwili, kiedy straż przybyła na miejsce CAŁE CZWARTE PIĘTRO BYŁO JUŻ W OGNIU. O GODZINIE 11.30 ZAWALIŁA SIĘ PODŁOGA. NA TRZECIEM PIĘTRZE RUNĄŁ SUFIT, wobec czego i tutaj przedostał się ogień. Dzięki energicznym wysiłkom straży pożar zdołano w krótkim, stosunkowo czasie umiejscowić. O godzinie 1.30 poszczególne oddziały straży poczęły wracać do koszar. Na miejscu pozostały tylko dwa oddziały, które zajęły się dogaszaniem pożaru.

Czwarte piętro, na którem poza tkalnią Kołodziejskiego znajdowała się również tkalnia Szenfinkla.

SPŁONĘŁO DOSZCZĘTNIE.

Spłonęły maszyny, towar oraz przędza. Na trzeciem piętrze, na którem pomieszczenie znalazła tkalnia „A. G. B." USZKODZONE ZOSTAŁY CZĘŚCIOWO MASZYNY. Ten oddział tkalni „A. G.B" nie był czynny, gdyż pracował tylko oddział na pierwszem piętrze.

Tkalnia Kołodziejskiego była czynna na dwie zmiany do godziny 10-ej wieczorem. Mury fabryczny były ubezpieczone na 30 tys. dolarów. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Straty również nie ustalono.

Na miejscu pożaru obecni byli przez cały czas z-ca komendanta policji nadkomisarz Markiewicz i oficer insp. k-dy policji kom. Frankowski. (B).

Pomoc Anglji dla Niemiec.

Entuzjastyczne powitanie Mac Donalda w Berlinie. — Tłumy na ulicach Berlina wznoszą okrzyki na cześć Anglji i pokoju.

Manifestacja angielsko-niemieckiej przyjaźni.

Berlin, 27 lipca.
(Tel. wł. „Republiki").

W dniu dzisiejszym o godzinie 17.17 na dworzec przy Friedrichstr. przybył ekspresem holenderskim angielski premjer Ramsay Macdonald. Na dworcu oraz na peronie zgromadziły się nieprzebrane tłumy. Policja otoczyła dworzec podwójnym kordonem.

Na krótko przed przybyciem pociągu na dworcu zjawili się kanclerz Brüning oraz min. Curtius z przedstawicielami prezydjum rady ministrów. Na dworzec przybył również min. Henderson.

Kanclerz Brüning i Curtius powitali serdecznie wysiadającego z wagonu Mac Donalda, poczem odbyło się powitanie z pozostałymi dygnitarzami oraz członkami ambasady angielskiej.

W pewnej chwili zebrana na dworcu publiczność przerwała kordony policyjne i otaczając Mac Donalda, poczęła wznosić entuzjastyczne okrzyki na cześć angielskiego premjera. W czasie opuszczania dworca tłumy zebrane na ulicach gromkiemi okrzykami odprowadzały samochód angielskich gości. Rozlegały się okrzyki: — „Precz z wojną, niech żyje pokój!"...

★

Berlin, 27 lipca.

Minister spraw zagranicznych Henderson przybył dziś rano do Berlina, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtiusa, ambasadora angielskiego w Berlinie oraz wyższych urzędników M. S. Z.

Przywódcy socjaldemokracji niemieckiej Breischeid i Hilferding, którzy bawią na kongresie międzynarodówki socjalistycznej w Wiedniu, z powodu przyjazdu socjalistycznych ministrów angielskich przybywają również do Berlina.

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Stimson po dwudniowym pobycie w Berlinie wyjeżdża dziś z Niemiec.

Berlin, 27 lipca.
(Tel. wł. „Republiki").

Do Berlina przybył amerykański doradca Banku Angielskiego Spragus. Jak wiadomo, przybył on na zaproszenie kanclerza Rzeszy celem zbadania sytuacji finansowej.

Londyn, 27 lipca

Premjer Mac Donald przed wyjazdem swym do Berlina w rozmowie z przedstawicielem „Daily Herald" oświadczył, że udaje się do Berlina z temi samemi postulatami partji robotniczej, które dla międzynarodowej współpracy mają doniosłe znaczenie.

Ma on nadzieję, że pomyślne rezultaty osiągnięte w Chequers zostaną rozszerzone. Europejska sytuacja finansowa zostanie oświetlona przez ludzi, którzy zdrowym rozsądkiem oceniają rzeczywistość.

Trzy opinje o sytuacji

Paryż, 27 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Niektóre dzienniki uważała podróż angielskich ministrów do Berlina za PRZYGOTOWANIE DO NOWEJ KONFERENCJI W RODZAJU LONDYŃSKIEJ, na której Francja wystawiona będzie na nowe niebezpieczeństwo.

Opinja publiczna nie poddaje się jednak tym manewrom alarmistycznym.

Zdrowy zmysł nakazuje wierzyć w silne stanowisko Francji, zdobyte z takim trudem.

Nie na to przeciętny francuz pracował i oszczędzał tyle lat, aby oszczędności jego rzucić w otchłań nienasyconych potrzeb Niemiec.

Londyn, 27 lipca.

W związku z odwiedzinami angielskiego ministra w Berlinie, prasa angielska zaznacza, że naród angielski jest zdecydowany nigdy nie łączyć się z Francją przeciw Niemcom.

Z jednej bowiem strony „umarła nasza przyjaźń do Francji, z drugiej zaś umarła nasza nienawiść do Niemiec"... Temi słowy kończy swe wynurzenia dziennik angielski.

Berlin, 27 lipca.

Amerykański sekretarz stanu Stimson, przyjął w Berlinie przedstawicieli prasy niemieckiej, którym oświadczył, iż kryzys w Niemczech jest bezwzględnie kryzysem zaufania. Nie wątpi on, iż zaufanie to wkrótce wróci i że kryzys finansowy w Niemczech minie.

Na zapytanie czy w czasie swego pobytu w Niemczech prowadzi on również rokowania w sprawie rozbrojenia, Stimson odpowiedział twierdząco, jednak dodał, że szczegóły tych rokowań nie nadają się jeszcze do opublikowania.

Minister Stimson u Hindenburga.

Berlin, 27 lipca.

Dziś o godz. 11.30 amerykański sekretarz stanu Stimson przyjęty był przez Hindenburga.

W przyjęciu uczestniczyli ambasador amerykański w Berlinie Secktt, ambasador niemiecki w Waszyngtonie Prittwitz.

O godz. 13.25 Stimson odleciał samolotem do Londynu.

Dyrektor Barański delegatem Polski na konferencji ekspertów.

Warszawa, 27 lipca.

Jak się dowiadujemy, Polskę na konferencji ekspertów w Londynie na reprezentować szef departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu p. Barański.

Zarządzenia finansowe w Rzeszy.

Obowiązek meldowania długów zagranicznych

Berlin, 27 lipca.
(Tel. wł. „Republiki").

Prezydent Rzeszy wydał dziś nadzwyczajny dekret, na mocy którego rząd upoważniony został do szeregu zarządzeń, mających na celu przeprowadzenie sanacji szeregu przedsiębiorstw o charakterze publicznym.

Rząd wniesie do tych przedsiębiorstw odpowiednie udziały i czuwać będzie nad zabezpieczeniem należnych świadczeń skarbowych.

Dekret ten pozostaje w związku z powołaniem do życia banku gwarancyjnego, którego kapitał zakładowy będzie wynosił 200 miljonów marek. Udział państwa w tym banku będzie wynosił dwie piąte tej sumy. Bank ten został powołany do życia w celu unormowania obiegu pieniężnego.

★

Berlin, 27 lipca.
(Tel. wł. „Republiki"

Zapowiedziany dekret o obowiązku meldowania zobowiązań wobec zagranicy nosi datę 27 lipca 1931 i ma następujące brzmienie:

„Rząd Rzeszy został upoważniony do wydania przepisów o obowiązku meldowania wszelkich zobowiązań płatniczych obywateli niemieckich wobec osób, których siedziba znajduje się poza granicami Rzeszy.

Rozruchy w Ameryce Łacińskiej

W Meksyku tłum morduje księży i pali kościoły.— W Chile padło w walkach ulicznych 100 osób

Londyn, 27 lipca.

W Meksyku wybuchły rozruchy na tle religijnem. Gubernator stanu meksykańskiego Vera Cruz wydał rozporządzenie nakazujące władzom kościelnym zmniejszenie liczby księży do połowy.

Władze kościelne założyły protest i nie podporządkowały się nakazowi wydalenia połowy księży z kraju.

Na znak protestu przeciwko rozporządzeniu władz cywilnych dokonano wczoraj w Vera Cruz zamachu rewolwerowego na gubernatora stanu, który został lekko ranny.

Po tym zamachu zgromadził się na ulicach Vera Cruz WIELKI TŁUM, KTÓRY PODPALIŁ 4 KOŚCIOŁY.

Jeden z kościołów spłonął doszczętnie, trzy kościoły zostały poważnie uszkodzone przez ogień. Jednocześnie kilku mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w rękach do kościoła w Vera Cruz podczas mszy św.

NAPASTNICY ZASTRZELILI JEDNEGO Z KSIĘŻY, odprawiającego nabożeństwo. Drugi ksiądz został ciężko ranny. Jeden z napastników został również ranny.

Z obawy przed powtórzeniem rozruchów na tle religijnem w Vera Cruz ogłoszono stan oblężenia.

Londyn, 27 lipca.

Po trzydniowych walkach ulicznych **prezydent chilijski Ibanez ustąpił ze swego stanowiska i wyjechał w nieznanym kierunku.**

Rząd objął prowizorycznie prezydent senatu Pedro Opaza i mianował nowy rząd z dotychczasowym ministrem spr. wewnętrznych Montero na czele.

Na wiadomość o dymisji Ibaneza, wyległy na ulicę tłumy, manifestując swą radość z tego powodu.

Ilość ofiar w ostatnich walkach ulicznych oceniają na 100 zabitych.

Narady w Pikiliszkach.

Premjer Prystor złożył wizytę marsz. Piłsudskiemu

Warszawa, 27 lipca.

Premjer Prystor wyjechał w sobotę wieczorem na kilkudniowy urlop do swojej osady żołnierskiej Borki, położonej w pobliżu osady Marszałka Piłsudskiego Pikiliszek.

Wczoraj premjer Prystor spędził cały dzień w Pikiliszkach na rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim. Przedmiotem tej rozmowy były podobno sprawy finansowe i gospodarcze państwa.

W Warszawie mówiono, że w związku z temi rozmowami udał się do Pikiliszek również minister skarbu Jan Piłsudski.

Marszałek Piłsudski pozostanie w Pikiliszkach aż do dnia 8 sierpnia, i stamtąd uda się do Tarnowa na zjazd legjonistów. Z Tarnowa zaś powróci do Warszawy gdzie przystąpi do pracy.

Komuniści ukraińscy w Buenos-Aires.

Aresztowania i rewizje.

Buenos Aires, 27 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W związku z wykryciem kilku tajnych organizacyj komunistycznych na terenie prowincji Buenos Aires, władze bezpieczeństwa ustaliły, że organizacje komunistyczne utrzymywały ścisły kontakt z członkami stowarzyszenia pod nazwą „Biblioteka Rosyjska", istniejącego w miejscowości Berisso.

Przeprowadzona w lokalu biblioteki rewizja doprowadziła do znalezienia przeszło 800 tomów broszur i książek w języku rosyjskim i ukraińskim o treści anarchistyczno - komunistycznej. Władze policyjne skonfiskowały wszystkie książki i opieczętowały lokal, aresztując jednocześnie kilkunastu członków biblioteki, m. in. ukraińców: Jana Koreczuka, Jana Dailofa, Stanisława Czeromskiego, Józefa Krustanowicza P. Misierczuka, T. Stimczkiego, G. Powlaka, T. Smiczko i P. Inswina.

Aresztowanych osadzono w więzieniu policyjnem w Buenos Aires do rozporządzenia prowizorycznego rządu.

Kongres międzynarodówki socjalistycznej

rozpoczął obrady w Wiedniu

Wiedeń, 27 lipca.
(Tel. wł. „Republiki"

W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie socjalistycznej międzynarodówki robotniczej. Przewodnictwo objeli Bracke (Francja) oraz Wels (Niemcy).

Wels wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, **iż losy Europy obecnie w poważnym stopniu zależa od porozumienia francusko - niemieckiego.** Brack w odpowiedzi na to oświadczenie stwierdził, że zbliżenie między Francją a Niemcami winno się opierać nie tylko na porozumieniu między socjalistami obydwu krajów, lecz w pierwszym rzędzie nastąpić musi zbliżenie między narodami Francji i Niemiec.

Następnie Wels udzielił głosu przedstawicielowi niezależnej partji robotniczej w Anglji Kirkorowi.

Po nim wygłosił referat pod tytułem „Rozbrojenie" Brouchere, który szczególnie apelował do niemieckich socjalistów.

W związku z kongresem socjalistycznej międzynarodówki odbyła się dziś międzynarodowa konferencja antyfaszystowska.

Zeppelin leci

na spotkanie „Małygina"

Moskwa, 27 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według otrzymanych tu wiadomości radjotelegraficznych lot sterowca „Hr. Zeppelin" odbywa się pomyślnie.

„Hr. Zeppelin" spodziewa się jutro rano dotrzeć do południowego wybrzeża ziemi Franciszka Józefa i spotkać się ze statkiem „Małygin".

Morderca sędziego

zastrzelony przez policję.

Kalkuta, 27 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Morderca miejscowego sędziego okręgowego Garlicka został zastrzelony przez policję natych miast po zamachu.

Jak słychać, napastnikiem był Bimal das Gupta, poszukiwany w związku z innem dokonanem przez niego ostatnio morderstwem.

Minister Marinkowicz

odwiedzi Warszawę

Warszawa, 27 lipca

Dowiadujemy się, że wdrugiej połowie sierpnia przybędzie do Warszawy z wizytą oficjalną jugosłowiański minister spraw zagranicznych p. Marinkowicz.

Do przyjazdu tego w kołach politycznych Warszawy przykładana jest duża waga. Jest to pierwsza wizyta jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie od chwili odrodzenia państwa polskiego.

Samobójstwo przemysłowca

w Warszawie.

Warszawa, 27 lipca

W Warszawie wielkie wrażenie wywołała wiadomość **o samobójczej śmierci przez powieszenie jednego z najwięk szych przedstawicieli świata przemysłowego i handlowego ś. p. Ludwika Orthwejna.**

Ś. p. Orthwejn był właścicielem fabryki mebli. Powodem samobójstwa był zły stan finansów. Samobójstwa dokonał w lokalu swego biura wczoraj w godzinach popołudniowych, dokąd przybył pomimo niedzieli.

Waldemaras prosi

o obrońcę z urzędu.

Kowno, 27 lipca.

Waldemaras wniósł prośbę do sądu wojennego o wyznaczenie mu z urzędu obrońcy, gdyż nie jest on w stanie opłacić adwokata z własnych funduszów.

Rada adwokacka wyznaczyła na obrońcę Waldemarasa adw. Chorążyckiego.

Krwawe walki

Reichsbanneru z hitlerowcami.

Berlin, 27 lipca.
(Tel. wł. „Republiki"

Przy skrzyżowaniu Hedemannstr. i Friedrichstr. doszło do krwawych starć między narodowymi socjalistami a przedstawicielami Reichsbanneru, którzy wracali z dworca, gdzie witali Mac Donalda.

W wyniku starcia szereg osób zostało rannych. Policja aresztowała jednego członka Reichsbanneru i jednego narodowego socjalistę.

Na rogu Francoesischerstr. i Friedrichstr. członkowie Reichsbannery pobili sprzedawcę pism „Angriff". Policja aresztowała kilku reichsbannerowców.

Skład amunicji

na... plaży w Ostendzie.

Bruksela, 27 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna).

W Ostendzie na plaży Mariakerke **wysoki przypływ morza odkrył skład amunicji, pozostałej tam z okresu wielkiej wojny.**

Wyjątkowo szczęściu tylko należy zawdzięczać, iż obeszło się bez wypadków. W składzie tym, znajdującym się w pośrodku najbardziej uczęszczanej plaży, **znaleziono 76 pocisków kal. 105, każdy ważący 15 i pół kg., 88 pocisków kal. 77 — po 8 kg. i 3 kalibru 150 — po 40 kg.**

Należy zaznaczyć, iż dwa lata temu zdarzył się identyczny wypadek, którego ofiarą padło jednak wiele osób.

W Sewilli spokój.

Sewilla, 27 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Spokój został przywrócony. Ruch na ulicach odbywa się normalnie.

W kawiarniach panuje wielkie ożywienie. Policja strzeże obecnie jedynie tylko gmachów publicznych, a patrole gwardji cywilnej krążą po drogach podmiejskich.

Jak się zdaje strejkujący robotnicy powrócą do pracy już w dniu dzisiejszym.

Jacht „Chevalier" spłonął.

Pasażerowie rzucili się do morza.

Nowy Jork, 27 lipca.

Jacht „Chevalier", należący do znanej gwiazdy filmowej Harry Richman, naskutek eksplozji uległ całkowitemu zniszczeniu.

P. Richman oraz jej goście, wśród których znajdowały się 3 aktorki z Folis Bergere, ogarnięte płomieniami, rzuciły się do morza.

Jedni z nich zostali wyratowani, inni zdołali dopłynąć do brzegu. Większość z nich uległa poparzeniom, przeważnie lekkim. Spalony jacht zatonął.

Granaty i pociski

z czasów Iwana Groźnego

Tallin, 27 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W pobliżu Arensburga w ziemi znaleziono trzy stare szwedzkie armaty. Przed kilkoma dniami w tejże okolicy włościanie znaleźli kilka kul armatnich, pochodzenia rosyjskiego z czasów Iwana groźnego.

Amy Johnson

leci do Tokio.

Londyn, 27 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Miss Amy Johnson wystartowała dzisiaj z lotniska tutejszego na swej awjonetce w kierunku Tokjo.

Nabój karabinowy w drzewie.

Katowice, 27 lipca.

W czasie rąbania drzewa opałowego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Roman Loniak, lat 21, z Rudnych Piekar. W pniu drzewa, które Loniak miał zamiar porąbać, znajdował się nabój karabinowy. Gdy Loniak uderzył siekierą w pień drzewa, nabój wybuchł i ciężko poranił Loniaka.

Loniaka odstawiono do szpitala powiatowego w Tarnowskich Górach, gdzie pozostaje pod opieką lekarzy.

Skąd nabój dostał się do pnia drzewa, narazie nie zdołano ustalić.



Ponure proroctwa endeków.

„Europa Zachodnia, a za nią Ameryka Północna weszły w okres wszechstronnego przesilenia, które co do głębi i obszaru można chyba porównać tylko z epoką upadku Cesarstwa Rzymskiego" — temi słowy określa w artykule swym p. tyt. „Katastrofa gospodarcza w Niemczech" p. Stanisław Kozicki sytuację w Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych („Myśl Narodowa" 26.VII).

Publicysta organu Narodowej Demokracji, analizując sytuację ogólną tych 3 państw, bierze za punkt wyjścia **krach gospodarczy w Niemczech** i wysnuwa ze swych założeń daleko idące wnioski rewelacyjne. Tak się już złożyło, iż czołowi teoretycy i publicyści partji zachowawczej i ogólnostanowej (za jaką się przynajmniej podają) **kołują naokoło Marksa, o którego teorje ocierali się za młodu.**

Powołując się na znaną książkę R. Dmowskiego („Świat powojenny i Polska"), powtarza raz jeszcze p. Kozicki o kryzysie światowym opinję, iż **„nie jest to przesilenie „normalne..."** jest to katastrofa, dotykająca przedewszystkiem kraje o wysokiej idustrjalizacji etc. Kraje te będą musiały się przystosować do nowej geografji gospodarczej świata i do nowych warunków — i to, jak już dziś widać, środkami **rewolucyjnemi. Załamał** się bowiem nietylko ich system gospodarczy, lecz także system polityczny i cała organizacja moralna".

Katastrofa obejmuje jednak nie całą Europę Zachodnią, lecz tylko trzy kraje, albowiem **„Niemcy jadą na jednym wózku katastrofy gospodarczej z Anglją i Stanami Zjednoczonymi"**.

Załamanie się systemu gospodarczego, politycznego i organizacji moralnej byłoby nieco dawniej kwalifikowane przez Narodową Demokrację jako katastrofa narodowa. I byłoby to zgodne z jej programem. Dzisiaj inaczej. Czytamy w tymże artykule:

„Czynnikiem bardzo potężnym dzisiaj są wielkie finanse i wielki przemysł, to cośmy zwykli nazywać kapitałem międzynarodowym. Tym, co myślą **przestarzałemi** kategorjami, **wydaje się**, że patrzą tylko na grę interesów państwowych, czy narodowych; w rzeczywistości walczy o swe istnienie i o swe przewagi **wielki kapitał**, który nie zna granic i kontynentów, dla którego **kryzys niemiecki jest istotną częścią składową kryzysu ogólnego**, zapowiedzią katastrofy zagrażającej **całemu systemowi gospodarczemu świata"** (podkreślenia nasze).

Jaki to system, o tem nie mówi autor, nie określa go ściśle. Dodaje tylko, iż „u szczytu tego systemu stoją finanse międzynarodowe". Przeciwstawia przytem **kapitał finansowy kapitałowi przemysłowemu**, twierdząc, że „magnatami współczesnymi są nie wielcy posiadacze ziemscy lub kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, lecz **przedewszystkiem bankierzy"**. A przeto, konkluduje p. K., „katastrofa, zagrażająca Europie Zachodniej i Ameryce Północnej jest przedewszystkiem katastrofą, grożącą współczesnym magnatom finansowym".

Czy aby, czy tylko „magnatom?" Jeżeli załamuje się system, jeżeli jemy to grozi katastrofa, skąd ta pewność, że dotknięte nią będą tylko szczyty systemu?

Zresztą sytuacja wydaje się autorowi przesądzona. Pisze on:

„Naszem zdaniem, pozycja jest stracona. Nic nie uratuje już od katastrofy obecnego systemu gospodarczego Europy Zachodniej i Ameryki Północnej".

I dalej: „Rewolucji gospodarczej musi towarzyszyć w Niemczech rewolucja polityczna. To, co dziś jest, utrzymać się nie zdoła. **Stronnictwa związane z rozkładającą się organizacją gospodarczą** nie będą mogły sprostać nowym zadaniom, **nie są poprostu zdolne do zrozumienia** tego, co się dziś dzieje, żyją w świecie zamierającym".

Jakież by to miały być owe „nowe zadania", którym inne stronnictwa w Niemczech mają sprostać?

I tu się obraz, skądinąd tak udany, mąci ostatecznie. Już przedtem zaznaczał p. Kozicki, iż racja znajduje się **po stronie wielkiego przemysłu** (kapitał przemysłowy), a nie po stronie wielkich finansów, bankierów (kapitału finansowego).

W chwili więc, gdyby się **załamał** — jak sam autor podkreśla — **cały** system gospodarczy i nastąpiła rewolucja, zbawienie przyjdzie od strony wielkiego przemysłu, który ujmie rządy w swoje ręce i pocznie rowiązywać „nowe zadania".

Tak, a nie inaczej wygląda konkluzja artykułu p. K., skoro ujmuje ją w jednem zdaniu: **„Zbliża się chwila, gdy na widownię polityczną wystąpi Hitler".**

Kto stoi za Hitlerem, kto go finansuje, kto nim dyryguje—wiadomo w Niemczech i poza niemi.

I po tem wszystkiem, co autor wyliczył z grzechów śmiertelnych obecnego systemu gospodarczego, miałby odrazu — Deus ex machina — z głowy Hitlera albo radcy tajnego Klöcknera **wyskoczyć nowy system zbawczy?**

Program Hitlera jest stekiem nonsensów i nikt go na serjo nie bierze. Rządy wielkiego przemysłu wprowadzone w Niemczech rewolucyjnie przez kohorty Hitlera będą tylko (o ile będą) **epizodem.** Nowy Mussolini nic w Niemczech nie poradzi, bo **nań już tutaj zapóźno.**

Zdawałoby się, że wynikiem swej analizy autor powinien być conajmniej zasmucony. Znajduje jednak na horyzoncie kilka jasnych punktów. Pisze bowiem: „Kraje, które nie są tak ściśle związane z systemem zagrożonym katastrofą, jak Niemcy, Anglja i Stany Zjednoczone, popełnią najwyższą lekkomyślność, **jeśli się pozwolą pociągnąć ku upadkowi przez tych, którzy są nań skazani"**.

Zadanie dość lekkomyślne. Katastrofa gospodarcza tych trzech krajów nie mogłaby nie mieć skutków daleko sięgających. A że Bałkany np. mogłyby nie być „pociągnięte ku upadkowi" w takim razie — to możliwe. Ale nie rozstrzygające.

W. P—ski.

Bernard Shaw w Rosji

Uroczyste powitanie na dworcu. — Wielki pisarz kpi. — „Nie umiecie robić rewolucji".

O żadnym pisarzu nie kursuje tyle dykteryjek i anegdot, jak o Bernardzie Shaw. Pisano o nim, jak o księciu Walji, wszystko, co można napisać o żyjącym człowieku. Ale jeśli dziś pisma zagraniczne i polskie poświęcają temu znakomitemu pisarzowi całe strony, ma to przynajmniej jakieś uzasadnienie: — **Shaw ukończył w tych dniach 75 lat, a po drugie — wyjechał do Rosji.** Nic więc dziwnego, że dwa te wypadki skłaniają do bliższego zapoznania się z osobą Bernarda Shawa, znanego na całym świecie pod trzema inicjałami: „G. B. S." — George Bernard Shaw.

Przedewszystkiem kilka faktów. Dotarły już do nas pierwsze wiadomości o przybyciu Shawa do Rosji. Prasa sowiecka w przeddzień przyjazdu Shawa poświęciła pisarzowi angielskiemu szereg artykułów. „Gazeta Literacka", wychodząca w Moskwie, przytacza na pierwszej stronie **wyjątki z artykułu gościa o piatiletce.** Mówi się tam między innemi o tem, że **„leniwa, pijana, brudna, przesądna, niewolnicza, beznadziejna Rosja z czasów wstrętnego caratu, staje się obecnie krajem energicznym, trzeźwym, czystym, niezależnym, kwitnącym i stuprocentowo komunistycznym".** Lecz na drugiej stronie tego samego pisma S. Dynamow dochodzi do wniosku, że „Shaw **nie wierzy w kapitalizm, mimo to opiera się na tym przegniłym ustroju".** Na innem miejscu prasa sowiecka zaznacza: „Shaw przyznaje słuszność dyktaturze proletarjackiej tylko w Rosji, uważając ją **za niemożliwą na zachodzie, gdzie zamienia ją na swą ulubioną i nieszkodliwą ewolucję".**

Łunaczarski w „Izwiestjach" składa przedewszystkiem hołd znakomitemu pisarzowi, pochwalając jego ostatnie wystąpienie przeciwko bredniom, wypisywanym przez prasę burżuazyjną o Rosji. Łunaczarski nazywa Shawa sympatykiem Rosji, lecz jednocześnie ostrzega, **że nie można mieć doń zupełnego zaufania.** Shaw może w każdej chwili powiedzieć coś takiego, **co przekreśla całą jego sympatję.** Wprawdzie Shaw przed przyjazdem do Rosji wysłał depeszę, w której zaznacza, że nie zgadza sie zgóry na żadne uroczyste powitania i bankiety, gdyż nie chce tracić napróżno cennego czasu, ale Łunaczarski wyraża jednocześnie obawę, czy podróż do Rosji nie posłuży znakomitemu kpiarzowi jako materjał do jego **nowych, błyskotliwych kpin.**

Pod tym względem Łunaczarski ma może rację. Poglądy Shawa przypominają walizkę podróżną, w której układa się wszystkie przedmioty, mogące się przydać podczas podróży. Shaw przybył do Moskwy 22 lipca o godzinie 9-ej min. 30 zrana .Na dworcu oczekiwał go komisarz spraw zagranicznych M. M. Litwinow, urzędnicy komisarjatu spraw zagranicznych, korespondenci pism zagranicznych, przebywający w Moskwie, oraz pisarze rosyjscy: Gładkow, Chałatow, Łunaczarski, Karol Radek, N. Ogniew, A. Tarasow - Radjonow, Michał Kolcow, Nowikow - Priboj, Sejfulina i inni.

Do naprężonej atmosfery moskiewskiej Shaw odrazu wniósł specyficzny humor i ironję. Już podczas przyjęcia na dworcu Shaw zlekceważył sobie oficjalny rygor, **wykpiwając orkiestrę wojskową**, która przybyła, aby go powitać. Przy poznaniu Gładkowa, autora „Cementu"', Shaw zauważył:

— Nazwisko pańskie znane jest nawet w Anglji...

— Tak — odparł pisarz — Szkoda, że nie władam językiem angielskim...

— Nic wielkiego — odrzekł Shaw — Zato doskonale włada pan językiem rosyjskim.

Oczywiście, że nie obeszło się również bez złośliwych uwag. Z dworca Shaw wraz ze swą świtą udał się do przygotowanych apartamentów w hotelu „Metropol", gdzie godzinę odpoczywał, następnie odwiedził Stalina w Kremlu. Stojąc na tarasie i patrząc na koszary, zbudowane niedawno dla urzędników sowieckich, Shaw rzekł bez ogródek:

— **Wam przydałaby się jeszcze jedna piatilietka, żebyście się nauczyli troche estetyki.**

A po obejrzeniu pałaców i cerkwi pisarz angielski rzekł podczas rozmowy z bolszewikami:

— Panowie nie umiecie robić rewolucji. W Anglji i w Ameryce dawno już nie zostałoby ani śladu po tych pałacach...

W niedzielę, dnia 26 lipca Shaw opuścił Moskwę i pojechał do Leningradu, gdzie zamierza spędzić 3 dni.

K. P-ski.

Koniec dyktatury w Jugosławji

Od 16 sierpnia wejdzie w życie nowa konstytucja, od której zależna jest pożyczka zagraniczna

Wiedeń, 27 lipca.

Z Belgradu donoszą, iż w kołach rządowych rozważają możliwość przywrócenia w Jugosławji ustroju konstytucyjnego. Przygotowania miały posunąć się już tak daleko, **iż 16-go sierpnia, w dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron króla Aleksandra, ogłoszone mają być ważne uchwały, dotyczące nowej konstytucji w Jugosławji.**

Król Aleksander ma udać się do Paryża. **Jednym z powodów wizyty królewskiej jest chęć wyjednania nowej pożyczki dla Jugosławji.**

Ponieważ finansiści, jako warunek tej pożyczki, stawiają unormowanie stosunków konstytucyjnych w królestwie, w kołach politycznych twierdzą, iż **rząd po to tylko przywróci konstytucję, że chce zapewnić sobie pożyczkę.**

Ultimatum Ghandiego

do wicekróla Indyj domaga się ukarania poborców podatkowych

Londyn, 27 lipca.

Pisma dzisiejsze donoszą, iż Ghandi nadesłał do wicekróla Indyj lorda Bilingtona w ultymatywnym tonie utrzymaną depeszę, w której wypowiada się ostro przeciwko działalności urzędników skarbowych, którzy z niezwykłą brutalnością ściągają zaległe podatki.

Wicekról Indyj nadesłał natychmiast Ghandiemu odpowiedź, w której prosi on o szczegóły co do przekroczeń służbowych urzędników.

Wicekról zapowiada walkę z nadużyciami i prosi Ghandiego, aby wstrzymał się od wszelkich kroków skierowanych przeciwko władzom angielskim.

Bezrobotni inteligenci w Niemczech.

Królewiec, 27 lipca.

O nadprodukcji inteligencji w Niemczech świadczy fakt, że obecnie w samych Prusach jest bezrobotnych 50.000 osób, posiadających akademickie wykształcenie.

Ponieważ liczba studjujących wzrasta z roku na rok, widoki na znalezienie pracy dla osób, kończących studja są coraz gorsze.

Sfery miarodajne w Prusach liczą się z możliwością, że liczba bezrobotnych akademików wzrośnie w najbliższych latach do liczby 100 tysięcy osób.

SPORT

Najbliższe mecze

ligowe w kraju.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Krakowie niezwykle interesujące spotkanie o mistrzostwo Ligi między Wisłą a Pogonią.

Będzie to walka o pierwsze miejsce w tabeli. Pozatem rozegrane zostaną w niedzielę następujące spotkania: Legja—Ruch w Warszawie i Czarni — Lechja we Lwowie.

Niezwykły wypadek

na meczu piłkarskim w Krakowie.

W Krakowie rozegrany został decydujący mecz o mistrzostwo klasy „A" między Makkabi a Podgórzem. Spotkanie to miało szczególnie ważne znaczenie dla Makkabi, która kandyduje do tytułu mistrza klasy „A".

Makkabi prowadziła 1:0 do ostatniej minuty spotkania.

Na kilkanaście sekund przed końcem ktoś gwizdnął na trybunie. Bramkarz Makkabi sądził, że to sygnał sędziego na zakończenie spotkania, opuścił świątynię. W tej chwili jednak jeden z graczy Podgórza skierował piłkę do siatki. Sędzia uznał wynik 1:1, zaś Makkabi założyła protest do władz.

Najbliższe spotkania

śląskich bokserów.

Doskonały zespół bokserski Wschodnich Niemiec rozegra w Katowicach i Królewskiej Hucie dwa spotkania bokserskie z reprezentacjami Śląska. Na sędziego ringowego zaproszony został p. Landeck.

***

Drużynowe mistrzostwa bokserskie rozpoczynają się w całej Polsce w drugiej połowie sierpnia.

Bokserzy w poszczególnych okręgach już obecnie przygotowują się do tych spotkań.

Zwycięstwo piłkarzy

polskich we Wiedniu

Na Olimpjadzie robotniczej w Wiedniu polska reprezentacja robotnicza pokonała Czechosłowację 3:2. W innych konkurencjach polakom wybitnie się niepowodzi i odpadamy w przedbojach.

Tomaszów-Mazowiecki.

WYBORY DO ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Onegdaj odbyły się wybory do zarządu gminy żydowskiej, które wbrew przypuszczeniom, nie dały przewagi żadnemu stronnictwu. Drobni kupcy, rozporządzający 7 głosami, oczekiwali chociażby 3-ch miejsc, przeprowadzili zaś zaledwie 2-ch członków, a to wobec zdrady 2-ch radnych (poważni obywatele miasta).

Skład zarządu gminy jest następujący: pp. Szeps i Asz (sjoniści), Emanuel Bornstein i Rozenblum (kupcy), Niemiec i Hurwicz (ortodoksi)· Szylit (bezpart. ortodoksi), Burwin (tkacze).

Zdrada 2-ch członków z listy kupców jest w mieście szeroko komentowana.

UJĘCIE ZŁODZIEJA.

Wczoraj wieczorem posterunek na ulicy Wojciechowskiego zauważył podejrzanego osobnika Wodera Jana (Władysława 12). Ponieważ osobnik zdradzał wielkie zdenerwowanie, policjant przeprowadził osobistą rewizję i znalazł u Wodera wiele rzeczy, pochodzących prawdopodobnie z ostatnich kradzieży.

Złodzieja aresztowano.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ.

Do mieszkania Augszpacha Jerzego (Kramacka 3/5), w czasie nieobecności domowników, dostali się złodzieje, którzy skradli zegarek, bransoletkę i gotówką 400 złotych — ogółem na 700 złotych straty.

Złodzieje dostali się do mieszkania zapomocą wytrychu i podrobionego klu-

Jak ustaliło dochodzenie, musieli oni znać dobrze rozkład mieszkania.

WALKA PIJAKÓW Z POLICJĄ.

Wczoraj wieczorem na placu Kościuszki rozpoczęło bójkę dwuch pijanych osobników. Jeden z nich na wezwanie policjanta do zaprzestania bójki, począł go bić po twarzy. Awanturniczego pijaka — Tomczyka Władysława, zabrano do dorożki, celem odstawienia go do aresztu.

Po drodze do aresztu towarzysze pijanego krzykami utrudniali policji pełnienie funkcji, dopiero przy pomocy kilku policjantów tłum rozproszono i odstawiono Tomczyka do aresztu.

Turniej zapaśniczy

w cyrku sportowym.

Na wstępie wczorajszych walk ukazał się Pinecki i oświadczył, że jest oburzony gestem francuza, który onegdaj ofiarował 1000 franków, o ile go nie pokona. Pinecki gotów jest rzucić na skalę zwycięstwa swój, w ciężkim trudzie wywalczony, złoty pas m. Berlina. Oświadczenie to spotkało się z ogólnym aplauzem licznie zebranej publiczności.

Na pierwszy ogień wczorajszych spotkań poszli **Krauser i Szczerbiński.** Trener Bar - Kochby wysuwa się szybko na czoło turnieju i będzie niechybnie twardym orzechem nawet dla najlepszych. Jego pewne zwycięstwo nad doskonałym Szczerbińskim w 15 minucie jest nielada sukcesem.

W drugiej parze spotkali się **Saint-Mars i Sasorski.** Przed walką arbiter p. Brański uprzedził francuza, że o ile nie zmieni metod walki zostanie zupełnie wyeliminowany z turnieju. To poskutkowało i w walce z Sasorskim potrafił on hamować swój ognisty temperament. Wykazał natomiast imponującą siłę, kładąc b. mistrza amatorów w 7 minucie.

Pooschof — Stibor. Walka prowadzona aż do rezultatu, wykazała w całej pełni herkulesową siłę Pooschofa. Postępy uczynione przez niego w stosunku do ubiegłego roku są ogromne. W walce z również silnym Stiborem wyraźnie górował, aby wreszcie po morderczych wysiłkach zwyciężyć w 48 minucie kontratakiem z nelsona.

Martynow — Śpiewaczek. Siły były nierówne. Wicemistrz świata, rozgniewany brutalnością czecha schwycił go w 6 minucie w przedni pas i przygniótł do dywanu. Nie obeszło się przytem bez zwykłego podkręcania wąsów.

Sztekker — Luppa. Walka z Luppą była dla Sztekkera igraszką. Okazało się, że mistrz świata umie świetnie walczyć systemem wolnoamerykańskim to też z łatwością pokonał niemca wśród oklasków rozbawionej widowni.

Na plan pierwszy dzisiejszych walk wysuwa się decydujące spotkanie **Sztekker ze Saint-Marsem.** Francuz zobowiązany jest do walki „fair" aż do rezultatu

Krauser po samych zwycięstwach spotka się dzisiaj z pięciokrotnym mistrzem świata **Jaago. Pinecki** walczyć będzie ze **Steinkem. Martynow** z **Luppą** oraz **Pooschof** ze **Śpiewaczkiem** (walka decydująca aż do rezultatu)

W sobotę i niedzielę

nadzwyczajne walne zebranie Ligi.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Ligi, na którem obrany zostanie Wydział Gier i Dyscypliny oraz ustalony zostanie kaledarzyk drugiej rundy rozrywek ligowych, gdyż dotychczas wiadome są jedynie niektóre terminy najbliższych spotkań.

Echa motocyklowego Grand-Prix Polski.

Swego czasu wielką wrzawę wywołała sprawa motocyklowego Grand-Prix Polski. Prasa śląska podała sensacyjne szczegóły o aferze dwóch osobników, którzy rzekomo zdefraudowali pieniądze, nie opłacili zawodników zagranicznych, uciekając zagranicę.

Obecnie Polski Związek Motocyklowy rozesłał wyjaśnienia do prasy, że cała ta sprawa jest wymysłem niektórych śląskich „działaczy" sportowych, którym zależało na zdyskredytowaniu polskich władz motocyklowych. Wszystkie sensacyjne fakty podane po mistrzostwach, były wyssane z palca.

Wszyscy zawodnicy zagraniczni zostali opłaceni na miejscu, nikt pieniędzy nie defraudował ani nie uciekał zagranicę, a impreza motocyklowa udała się pod każdym względem. Nieprawdą jest również jako interwenjował konsulat niemiecki. Polski Związek Motocyklowy postanowił pociągnąć winnych rozsiewania złośliwych wiadomości do odpowiedzialności.

Jędrzejewska i Stolarow w Hamburgu.

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się w Hamburgu doroczny międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Niemiec, w którym z ramienia Polski wezmą udział Maks Stolarow i Jadwiga Jędrzejewska.



Moje najmilsze wywczasy.

Corocznie, gdy zazieleni się wszystko, co wedle przepisów boskich winno być zielone, chwyta duszę ludzką jakaś bałwanowata tęsknota za wywczasami.

Oszalałe myśli prześladuje żar egipskiego słońca, pełne uroku fjordy norweskie, podróże samolotem w dalekie ziemie· gdzie nieznany protest wekslowy, podatek od psów i groźny ssak, zwany komornikiem.

Zapadłem iężko na te marzenia już w maju.

Dokąd jechać?

Kalkulowałem na różowo tygodniami. Uśmiechało mi się najbłękitniejsze i najsłoneczniejsze z mórz: Adrjatyk i jego dalmatyńskie wybrzeże, gdzie litr niechrzczonego wina kosztuje 70 groszy, a pensjonat z gorącą wodą, ciepłym obiadem, zimną kąpielą morską i najwytworniejszem towarzystwem wszystkich ras i języków 6 zł. dziennie.

Wabiła mnie awizowana od miesięcy przejażdżka po morzu północnem z nieawizowanemi bachanaljami w Londynie, Rotterdamie, Kopenhadze i innych miastach nadbrzeżnych, a wszystko to za 375 zł. wraz z utrzymaniem śledziowem na okręcie i pierwszorzędną chorobą morską.

Kusił mię sodomski Paryż i wystawa kolonjalna, gdzie ujrzałbym cuda wschodu i czarnookich rodaków z Drohobycza w malowniczych turbanach indyjskich, kalesonach tybetańskich i burnusach arabskich, zachwalających połamanym językiem polskim wyroby niemieckiej sztuki ludowej.

Przemógł jednak patrjotyzm. Skrępowałem silnie· a następnie starłem w pył szalone myśli, które w dobie ogólnego kryzysu chciały wywieźć polską walutę zagranicę.

Spędzę przeto wywczasy w kraju.

Co jednak wybrać?

Nieśmiertelnie piękne Zakopane, gdzie bawi obecnie najweselszy z polaków, Kornel Makuszyński, popijając u Trzaski, jak zawsze, krzepiące Sinalco i życiodajny kefir?

A może Szczawnicę, gdzie brak wprawdzie europejskich hoteli i kanalizacji, są natomiast pchły pensjonatowe i góralki, dojące na zamówienie kozie mleko wprost do ust lub szklanki?

Lub wreszcie wyszukać słoneczny pokój w cichym dworze o następujących w drobnych ogłoszeniach uwiecznionych zaletach:

„Zdala od zgiełku wielkomiejskiego i kolei, ze staropolskiem sercem i komfortem, potrzebnemi ubikacjami, lasem do wyłącznej dyspozycji, kuchnią na maśle tegorocznem, podwójną gwarancją grzybów oraz własnym stawem z przyrodzoną plażą".

I te marzenia przepędziłem na cztery wiatry za namową pewnego miłośnika Łodzi z zawodu cichego przyrodnika i głośnego chiromanty. Ten z ołówkiem w ręku udowodnił mi, że powietrze łódzkie posiada stokroć więcej ozonu, niż go ma Jaremcze lub Bystra, a wakacyjne próżnowanie w manufakturowym grodzie w połączeniu z podmiejskiemi wycieczkami uczyni zdrowie me stalowem i niezniszczalnem.

Dyskutując namiętnie· przekonał mnie, że Polesie Konstantynowskie ze swym Luna-Parkiem, lesisty Helenówek· gwarny Andrzejów i okolice Koluszek są tysiąckroć piękniejsze od Czorsztyna, Worochty, Ojcowa, okolic Babiej Góry i innych przereklamowanych kątów Rzeczypospolitej.

Na mój zarzut, że spędzanie wywczasów w Łodzi w cichej samotności, w dobie pustki wakacyjnej byłoby samobójstwem, z błyskiem w oczach odparł:

— Jaka tam cicha samotność! Co krok w Łodzi i w okolicy spotka pan najsłodsze i najponętniejsze, najukochańsze osobniki niewieście, jakich w całej Polsce niema: dorodne, przymilne, tryskające nadmiarem życia, pachnące kobiecością i fjołkami· stęsknione za miłością, dzieckiem, mężem lub kochankiem.

Czy widok takiej — da komu cichą samotność?

Rozjechały się tego najmilszego tałatajstwa na odpoczynek po całej Polsce mnogie stada, pląta się to od Gdyni po Giewont, znacząc ślady łamaniem serc i tatarskiem pustoszeniem męskiej kieszeni. Został jednak — że tak powiem— trzon, który trwa na posterunku i pełni życiową służbę ofiarną. Jeśli więc ma pan na ulicy przed sobą i za sobą, w lewo i w prawo niesfałszowaną, stuprocentową łodziankę, jak tam może powstać pustka ducha, czy ciała lub przyplątać się myśl samobójcza?!

Ten ostatni argument mnie przygwoździł.

Zostałem! Jestem! Wchłaniam ozon łódzki, hartując zdrowie na podmiejskich wycieczkach.

I nie zazdroszczę ani tym, co wyciągając omszałe cielska na złotym piasku polskiego morza, wypacają reumatyzm i kryzysowe myśli· ani tym, co zaśmiecając sobą cudne Tatry, udają w pocie czoła srogich alpinistów, ani wybrańcom, co Riwjerze dalmatyńskiej, w Cinkvenicy, Rabie lub Raguzie zatruwają się wiedeńską kuchnią, popijając poprzez łzy rubinowe wino po 70 groszy za litr, ani wreszcie owym rzekomo najszczęśliwszym, co pomknęli do stolicy świata na wystawę kolonjalną, nurzając się w spelunkach Montmatre'u w sprośnej rozpuście, goląc po szewsku koniak, ściskając czule polędwice nocnych paryżanek i ściskając serdecznie dłoń arabów z Drohobycza.

Moje szczęście na wywczasach łódzkich jest wprawdzie ciche i bezgłośne, ma w sobie atoli pierwiastek boski i jest więcej, nż stuprocentowe.

Mając za werną towarzyszkę cudną lipcową pogodę, czynię w okolice uroczej rzeki Łódki romantyczne wycieczki, deklamuję do słońca i śpiewam do gwiazd, uczę się odróżniać płeć pasących się zwierząt i zboża, piję bezmiar ozonu i jem witaminy. Pozatem marzę.

O tem jednak w następnym feljetonie.

Stanisław Walawski.

KRONIKA

Lipiec 28 WTOREK	Dziś Innocentego Jutro Marty P.

Wschód słońca	3.50
Zachód słońca	7.36
Wschód księżyca	8.07
Zachód księżyca	2.09
Długość dnia	15,02
Ubyło dnia	0.54

Wicewojewoda Kirtiklis

objął urzędowanie.

W gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi, grono urzędników tegoż urzędu żegnało obejmującego stanowisko wojewody lwowskiego dotychczasowego wicewojewodę dr. Różnieckiego oraz witało nowo mianowanego wicewojewodę Kirtiklisa Stefana, który w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Należy zaznaczyć, że nowy wicewojewoda jeszcze przed wojną brał udział w organizacjach konspiracyjnych, prowadzących walkę o wyzwolenie Polski z pod jarzma obcej przemocy. Brał on również udział w walkach o wyzwolenie Wilna, w oddziałach gen. Żeligowskiego, a następnie przeszedł do służby w administracji cywilnej, początkowo na stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego w Wilnie, a następnie na stanowisko wicewojewody tegoż województwa.

P. wojewoda jest uważany za jednego z najzdolniejszych urzędników administracyjnych.

Skasowane pociągi

między Łodzią a Warszawą.

Jak wiadomo, od dnia 15 lipca r. b. władze kolejowe skasowały szereg pociągów odznaczających się mniejszą frekwencją pasażerów. Między innemi skasowano również pociąg, odchodzący z Łodzi z dworca Fabrycznego o godzinie 2.45 w nocy, a przybywający do Warszawy o godzinie 6.16 zrana.

Ponadto od 15 lipca skasowano również połączenie z Warszawą pociągiem, odchodzącym z dworca Fabrycznego o godzinie 21.55 wieczorem. Pociąg ten dojeżdża tylko do Koluszek, gdzie dawniej o godzinie 22.40 odchodził pociąg do Warszawy. Obecnie pociąg warszawski został skasowany. Osoby, które wyjeżdżają z Łodzi tym pociągiem i przybywają do Koluszek o godz. 22.33, muszą czekać na połączenie ze stolicą do godz. 2.50 w nocy. (g)

Esperanto w szkołach.

Nowe zarządzenie ministerstwa.

Jeszcze w roku 1929 kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego tudzież poszczególne władze szkolne państwowe wydały zarządzenie zezwalające oraz zachęcające do wprowadzenia w szkołach języka międzynarodowego esperanto, jako obowiązującego przedmiotu nauczania.

Zarządzenia te były następstwem okólnika ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. które zajęło podobne stanowisko w stosunku do wykładów języka esperanto.

Obecnie jak się dowiadujemy, nauka esperanto ma być wprowadzona z rozpoczęciem nowego roku szkolnego jako przymusowy przedmiot nauki w szkołach kuratorjum okr. szkolnego wydało w tej sprawie nowe zarządzenie, które zaleca wprowadzić naukę esperanto, na warunkach określonych dla języków niemieckiego i francuskiego, które obecnie zostaną pozostawione do uznania rodziców i uczniów.

Obowiązek nauczania w szkołach języka esperanto wejdzie w życie z początkiem roku szkolnego. (a).

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15) Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 164), R Rembielińskiego (Andrzeja 26). A Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Napad bandycki w Łodzi.

Wśród białego dnia 7 drabów napadło na 2-ch mieszkańców Brzezin

Wszczęto pościg za opryszkami.

W dniu wczorajszym w biały dzień, bo o godzinie 4-ej po poł. dokonano w Łodzi na ulicy krwawego napadu bandyckiego, przyczem kilka osób odniosło ciężkie rany. Bandyci wybrali jako teren operacyjny ulicę Rokicińską, obok mostu kolejowego, gdzie mieści się również postój autobusów, zdążających

na Wiśniową Górę i w stronę Tomaszowa.

Ruch na tej ulicy jest zazwyczaj słaby, zwiększa się natomiast w godzinach odjazdu autobusów, gdy przybywają letnicy oraz stali mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek.

Wczoraj o godzinie 4-ej po poł., gdy autobusy już odjechały, przy stacji autobusowej pozostało jeszcze kilka osób. Między innymi na ulicy Rokicińskiej obok numeru 108-go stali dwaj mężczyźni, zajęci rozmową. Jeden z nich był 45-letni właściciel autobusu, Noeh Lissman zamieszkały w Brzezinach przy ul. Laseckiego Nr. 14, drugim zaś — 40-letni krawiec Mordka Berkan, zamieszkały również w Brzezinach przy ulicy Piłsudskiego Nr. 16. Lissman trzymał w ręku książeczkę rozrachunkową, w której znajdowały się pieniądze. Opodal stał właściciel trzech autobusów, były wywiadowca policji, 39-letni Zenon Sujka, zamieszkały w Brzezinach przy ul. Lasockiego Nr. 24.

Pozatem na ulicy panował normalny ruch, przechodzili więc ludzie, przejeżdżały wozy, auta i t. d.

W pewnej chwili — była to godzina czwarta po południu — do Lissmana i Berkana zbliżyło się

siedmiu drabów, uzbrojonych w noże i łomy żelazne.

Bandyci zwartym kołem obstąpili rozmawiających i grożąc nożami, zażądali wydania posiadanej przez nich gotówki. Obydwj napadnięci odmówili wobec czego napastnicy rozdzielili się na dwie grupy — czterech rzuciło się na Lissmana, trzej pozostali zaś poczęli okładać żelaznemi łomami Berkana.

Lissman stawiał zacięty opór. Mimo, iż czterech drabów rzuciło się na niego,

bronił się zaciekle,

nie chcąc wydać na łup bandytom trzymanej w ręku książeczki z pieniędzmi. Bandyci byli jednak widocznie poinformowani o tem, że Lissman ma przy sobie gotówkę, gdyż starali mu się wydrzeć książeczkę z rąk. Jednakże bandyci byli silniejsi od właściciela autobusu i wkrótce

powalili go na ziemię, ociekającego krwią,

przyczem zrabowali książeczkę, zawierającą 200 złotych.

W międzyczasie trzej pozostali bandyci „obrabiali" biednego krawca z Brzezin przypuszczając, że on również ma przy sobie gotówkę. Nie pomogły zapewnienia Berkana, że nie ma przy sobie ani grosza. Bandyci znęcali się nad nim w okrutny sposób, chcąc go zmusić dobrowolnie do wydania pieniędzy, a widząc, że groźby ich nie odnoszą skutku, powalili go również na ziemię i

poczęli walić żelaznemi łomami po całem ciele.

Gdy Berkan stracił przytomność pod ciosami bandytów, napastnicy przetrząsnęli wszystkie jego kieszenie, lecz nie znaleźli ani grosza.

Rozpaczliwe krzyki katowanych osób ściągnęły stojącego opodal Zenona Sujkę, który rzucił się na bandytów, chcąc ich obezwładnić. Siły były jednak nierówne. Bandyci zadali mu kilka ciosów w głowę, wskutek czego

Sujka zwalił się nieprzytomny na ziemię.

Inni przechodnie, którzy byli świadkami krwawego napadu w obawie o własne życie, uciekli czemprędzej z miejsca napadu, zostawiając bandytom wolną drogę do ucieczki.

Napastnicy, po pokonaniu trzech osób, rzucili się do ucieczki w różne strony, zabierając ze sobą zrabowane 200 zł.

Dopiero po ucieczce bandytów, na miejscu przestępstwa zebrał się tłum ludzi, którzy zaalarmowali policję oraz pogotowie. Okazało si, że Lissman otrzymał szereg ran, Berkan miał złamane dwa żebra, Sujka otrzymał kilka poważnych ciosów w głowę.

Stan Berkana był bardzo ciężki wobec czego pogotowie przewiozło go do szpitala Św. Józefa.

Policja prowadzi dochodzenie, celem odnalezienia zuchwałych bandytów. (gr.

Choroby zakaźne.

Zanotowano 82 przypadki.

Wciągu ubiegłego tygodnia t.j. od dnia 19-go do 25-go lipca r.b. włącznie — zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 29 przypadków (w tygodniu poprzednim 27 przypadków), czerwonka 2 przypadki (2), płonica 20 przypadków (21), błonica 11 przypadków (17) odra 2 przypadki (4), róża 2 przypadki (4), krztusiec 5 przypadków (—) gorączka połogowa 11 przypadwów (6).

Ogółem w tygodniu ubiegłym zanotowano 82 przypadki zahcorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 81 przypadków.

Robotnikowi urwało głowę.

Wstrząsający wypadek w fabryce.

W zakładach „Schlösserowskiej Manufaktury" pracował od pewnego czasu 26-letni Felczak Władysław, członek związku młodzieży robotniczej „Orlę".

Felczak w dniu wczorajszym zatrudniony był przy zakładaniu pasa transmisyjnego na przędzalni cienkiej.

W chwili, kiedy Felczak znajdował się przy kole rozpędowem, puszczonem w ruch, pas, źle posunięty, **zerwał się i owinąwszy głowę robotnika formalnie oderwał ją od kadłuba.**

Na widok krwi, tryskającej obficie na posadzkę sali i na maszynę 4 kobiety straciły przytomność.

Jakakolwiek pomoc dla ofiary strasznego wypadku okazała się niecelową.

Zawiadomiony o wypadku posterunek policji zabezpieczył zwłoki do chwili przeprowadzenia śledztwa.

Straszny wypadek wywołał w fabryce wstrząsające wrażenie. (p)

Wygórowane ceny w kawiarniach

wypędzają z tych lokali liczne rzesze inteligencji.

Zalecamy zasadę: „mniejszy zysk—większy obrót".

Mamy w Łodzi zaledwie dwie większe kawiarnie w śródmieściu, w których w określonych godzinach dnia i wieczora przebywa t. zw. elita towarzyska. W godzinach rannych zbierają się w nich mężczyźni dla załatwienia interesów handlowych, dla omówienia różnego rodzaju spraw, latem przychodzą na śniadania „słomiani wdowcy", których rodziny przebywają na letniskach, w południe, w godzinach przedwieczorowych i wieczorowych zbiera się towarzystwo płci mieszanej, aby przy muzyczce i kawie, czy herbacie spędzić na pogawędce towarzyskiej i ploteczkach pewien okres czasu.

Jest jednakże rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego w kawiarniach tych ceny są tak horendalnie wysokie, a jednocześnie na jakiej logicznej podstawie **ceny te tak różnią się od siebie.** zarówno jedna jak i druga kawiarnia mieści się w śródmieściu, w każdej z nich przygrywa orkiestra — wobec czego koszty ponoszone przez obydwie kawiarnie są przypuszczalnie identyczne — każda z nich posiada tych samych gości, a więc należą **do tej samej kategorji** i dlatego właśnie różnica cen pozostanie oczywiście tajemnicą kalkulacyjną ich właścicieli.

W danym wypadku chodzi nam o ceny potraw i napoi. Otóż w kawiarni takiej naprzykład szklanka **herbaty, mleka, czy „pół czarnej" kosztuje 55 groszy, ciastko najpośledniejszego gatunku — 40 gr., kawa biała — 90 gr., szklanka wody sodowej z sokiem — 45 gr., nie mówiąc już o tak wygórowanej cenie jak 45 groszy za jedno jajko.**

Warto nadmienić, że w pierwszorzędnych lokalach stolicy ceny są znacznie niższe, przyczem koszt własny jest w stolicy napewno wyższy, aniżeli w Łodzi. W czasach obecnych, gdy każdy zmuszony jest liczyć się z groszem, gdy na każdym niemal rogu powstają nowe tanie jadłodajnie i kawiarnie — rewizja tego wygórowanego cennika leży bodaj, że w interesie samych właścicieli kawiarni, którzy taktyką swoją, polegająca na pogoni za doraźnym grubszym zyskiem

szkodzą sami sobie.

Iluż teraz jest t. zw. „słomianych wdowców", którzy zmuszeni są jadać na mieście i chętnie zjadaliby śniadanie, podwieczorek, czy kolację w jakimś przyzwoitym lokalu, czy ogródku, a odstraszają ich od tego

niesłychanie wysokie ceny potraw i napoi w tych lokalach.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ceny wszelkich artykułów opierają się na jakiejś kalkulacji, że właściciel kawiarni ponosi duże koszty w postaci komornego, za światło, opału, podatków itp., jednakże między kosztem własnym a ceną sprzedażną powinien istnieć jakiś odpowiedni stosunek, nieprzekraczający granicy przyzwoitości. Właściciele kawiarń powinni zrozumieć że w ich własnym interesie powinno leżeć uprzystępnienie gościom kawiarnianym spędzenie wolnego czasu w kawiarni i, że cel ten można osiągnąć przez przeprowadzenie rewizji horendalnie wygórowanych cenników, nieopartych na żadnej zdrowej kalkulacji.

Amerykańska dewiza: „Minimalny zysk przy maksymalnej frekwencji" powinna znaleźć u właścicieli przedsiębiorstw kawiarnianych zrozumienie, jeśli zależy im, w co nie wątpimy, na własnym interesie. (B).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Występy Trupy Wileńskiej.

Dziś we wtorek premjera tryskającej wyszukanym humorem, barwnej i przeplatanej tańcami i śpiewem komedji Szaloma Alejchema — „200.000" w reżyserji i inscenizacji J Rotbauma. Modernistyczne dekoracje konstrukcji artysty-malarza Andrzeja Pronaszki. Muzyka H Kona. Teksty piosenek M. Andersona. Tańce Lei Rotbaum

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i do czwartku włącznie ostatnie powtórzenie przebojowej rewji „Perły Łodzi", ściągającej co wieczór tłumy publiczności.

KALINOWNA W TEATRZE „RAKIETA".

Wstępnym bojem zdobyła sobie Dora Kalinówna niezwykłe powodzenie. Świetnie wykonane typy znalazły gorący poklask u licznie zebranej publiczności. Obok Kalinówny, Welin — piosenkarz, cieszy się zasłużonem sukcesem. J Winawer, Garelikówna, Bolcio Kamiński, Boruński. Duet Patkowskich i wiele innych atrakcji składa się na całość artystyczną tego ze wszechmiar godnego zobaczenia widowiska Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-ej i 10-ej wieczorem.

NOWA SIEDZIBA BIP'A.

Biuro Informacji Prasowych i Ogłoszeń „BIP" przeniesione zostało do nowego lokalu przy ulicy Narutowicza Nr. 3, tel 120-62.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 28 lipca 1931 roku.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i reprt. teatrów i kin. 12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160, 13.15—16.00 Przerwa, 16.00—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 16.45—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy), 16.50—17.10 „Jak podróżowano dawniej w Polsce" — wygł. p M. Smolarski (tr. z Warszawy), 17.10—17.25 Feljeton pt „Od Katedr Francji do Krakowa" — wygł dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska (tr. z W-wy), 17.25—17.35 Muzyka z płyt gramof z W-wy. 17.35—18.00 Odczyt z Wilna pt.: „Kanonizacja Królowej Jadwigi" — wygł. prof. M Limanowski, 18.00 — 19.00 Koncert popularny w wyk. ork pod dyr. Adama Furmańskiego z udziałem Wandy Czajkowskiej (sopran) i Ludwika Urstenna (akomp.) (tr. z Warszawy). 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.40 Muzyka z płyt grmof. z W-wy, 19.40—20.00 Kom. Izby Przem Handl w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny i komunikat meteorologiczny z Warszawy, 20.00—20.15 Prasowy Dziennik Radjowy i kom. sportowy z W-wy, 20.15—21.05 Transmisja I części koncertu z Londynu, 21.05—21.10 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (tr. z W-wy), 21.10—21.15 Komunikaty, 21.15—21.20 Odczytanie programu na dzień następny, 21.20—22.35 Dalszy ciąg koncertu z Londynu, 22.35—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy

ŚRODA, dnia 29 lipca 1931 roku.

Godz. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—16.00 Przerwa 16.00—16.30 Program dla dzieci: 1) „O wystawie kolonjalnej w Paryżu opowie mjr. Antoni Bogusławski (tr. z W-wy). 2) Transmisja z Wilna Opowiadanie Cioci Hali pt.: „Mikołajek", 16.30—16.45 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. bieżącą omówi red. Jan Piotrowski, 16.45—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy), 16.50—17.10 „Radjo wśród inteligencji pracującej" — wygł. red Jan Piotrowski (tr. z W-wy), 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramof. z W-wy, 17.35—18.00 Odczyt z Krakowa pt: „Spadochrony wśród świata zwierząt", wygł. prof. M Siedlecki. 18.00—19.00 Muzyka lekka w wykonaniu kwintetu Wiesława Wilkosza (tr. z W-wy), 19.00—19.20 Rozmaitości, 19.20—19.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy, 19.40—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień następny i komunikat meteorol. z W-wy, 20.00—20.15 Prasowy Dziennik Radjowy i Komunikat sportowy z W-wy, 20.15—20.30 Odczyt pt.: „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki" wygł. dr. Alicja Simonówna (tr z W-wy), 20.30—21.30 Muzyka lekka z W-wy Wyk.: Henio i Irenka Paluli (duet ksylofonów), Chór Dana i Jan Latrusiewicz (gitara hawajska) tr. z W-wy), 21.30—22.00 Słuchowisko „Ostatni list kpt. Barka" (tr. ze Lwowa), 22.00—22.15 Feljeton pt.: „Marja twórcza Lukrecjusza" wygł. prof Tadeusz Zieliński (tr z W-wy), 22.15—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz kom.: meteorol., polic., sport. (tr. z W-wy), 22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Droga do Teatru miejskiego

winna być przynajmniej przyzwoicie wybrukowana.

W ostatnich czasach pisało się bardzo często i dużo o kryzysie teatralnym, panującym w Łodzi o przyczynach tego kryzysu oraz zastanawiano się nad wynalezieniem skutecznych środków walki, które doprowadziłyby do uzdrowienia stosunków.

Obecnie sprawa teatralna w Łodzi wkroczyła w stadjum, pozwalające mieć nadzieje, że wszelkie niedomagania i usterki, które podrywały egzystencję teatru, zostaną usunięte: Teatry Miejskie w Łodzi otrzymały nową dyrekcję w osobie jednego z najwybitniejszych reżyserów polskich, p. Borowskiego, — otrzymały nowy zespół i przystępują do intensywnej pracy, mającej na celu odrodzenie teatru łódzkiego.

Do obecnych poczynań nowej dyrekcji Teatru Miejskiego odnosimy się z całą sympatją i zaufaniem i wierzymy, że zrealizuje ona plany, które zakreśliła sobie na nadchodzący sezon.

I dlatego właśnie pragniemy zwrócić uwagę na jeden szczegół, w wysokim stopniu ważny, który teatromani z dyr. Borowskim na czele najprawdopodobniej przeoczyli a mianowicie — na fakt, że *droga, prowadząca do Teatru Miejskiego w Łodzi, jest „drogą ciernistą"*, a mianowicie: ul. Cegielniana jest skandalicznie niezabrukowana. Jadąc taksówką, czy dorożką do teatru, można na ulicy Cegielnianej dostać formalnie „choroby morskiej", i raz na zawsze

stracić ochotę do odwiedzania teatru.

Jezdnię na ul. Cegielnianej, na odcinku od rogu Piotrkowskiej do Teatru Miejskiego nie można nazwać inaczej, jak drogą usianą na każdym kroku pułapkami w postaci wyboi i dziur. Przebycie tego krótkiego odcinka może odstraszyć nawet najzagorzalszych zwolenników teatru.

Może więc nowa dyrekcja Teatrów Miejskich wpłynie na magistrat aby ten kawałek ulicy został przyzwoicie wybrukowany, mimo, iż nie mieszka przy niej żaden z dygnitarzy magistrackich. Jeśli magistrat nie uczynił tego dotychczas dla dobra mieszkańców miasta i w poczuciu własnych obowiązków, to może zdecyduje się uczynić to dla dobra, powiedzmy Teatru Miejskiego, do którego droga, jeżeli nie jest usłana różami, to niech przynajmniej będzie jako tako wybrukowana. (B)

Banda złodziei kolejowych

została aresztowana w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam

Władze policyjne zlikwidowały wczoraj bandę złodziei kolejowych, na czele której stali Apolinary Tyniesiewicz i Jankiel Frysz.

Banda była zorganizowana iście po amerykańsku, członkowie jej robili wrażenie ludzi inteligentnych i dobrze sytuowanych, jeździli zawsze I i II-gą klasą w pociągach pośpiesznych. Działalność bandy polegała na okradaniu podróżnych, bądź w wagonach, przeważnie w nocy bądź też na dworcach. Bandyci grasowali nie tylko w stolicy, lecz w wielu większych miastach kraju i na wszystkich ważniejszych linjach kolejowych.

W związku z aresztowaniami warszawskiemi spodziewany jest szereg aresztowań członków tej samej bandy, zamieszkałych na prowincji.

Klęska pożarów na Śląsku

W szeregu miejscowości ogień strawił domy i zabudowania gospodarcze

Katowice, 27 lipca.

Ubiegły tydzień na Śląsku minął pod znakiem pożarów.

W Radoszkowicach spłonął dom mieszkalny, stanowiący własność Głucha Franciszka i Pokornego Józefa. Szkoda 15.000 — spalone objekty były tylko częściowo ubezpieczone.

★

W Goczałkowicach górnych spłonęła stodoła, z całym tegorocznym zbiorem zboża, siana i inwentarzem rolniczym, własność Jana Urzenia. Spalone objekty ubezpieczone były w całości.

★

W pobliżu Lublińca spłonęły dwa domy mieszkalne, chlewy i szopa wraz z inwentarzem rolniczym i całym tegorocznym zbiorem, należące do Michała Wacławka. Szkody wynoszą około 16.000. Pożar spowodowało dwuletnie dziecko Wacławka, pozostawione bez dozoru a bawiące się ogniem.

Tego samego dnia w kolonji skrzybnickiej pożar zniszczył dom mieszkalny i szopę, należące do Józefa Mandoli, Przyczyna pożaru niewiadoma.

⁂

W Rydułtowych pożar zniszczył doszczętnie dom mieszkalny Kowala Henryka. Pozatem spłonęła należąca do tegoż stodoła z całym tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczemi. Straty wynoszą 10.000.

Nowe władze

łódzkiego koła zw. byłych zaw. wojskowych.

W dniu 15 lipca b. r. łódzkie koło byłych zawodowych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, obchodziło pierwsza rocznicę swego istnienia wobec czego odbyło się w dniu 16 b. m. w lokalu związku doroczne walne zgromadzenie członków, na którem między innymi, odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: pp. Bergman Paweł — jako prezes, poraz drugi, Szefler Zygmunt — I-szy wiceprezes, poraz drugi, Lubowiecki Edmund — II-gi wiceprezes, Bieniasz Jan—sekretarz, Thiel Włodzimierz—zastępca sekretarza, Deutschberger Jan — skarbnik, poraz drugi Cywiński Juljan — zastępca skarbnika oraz Mosiński Mieczysław, Rosiecki Władysław, Nowakowski Kazimierz, Skonka Ludwik i Sokołowski Jan—jako członkowie.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Kowalski Antoni — jako przewodniczący, Dyrygler Antoni — jako I-szy członek i Bijak Kazimierz — II-gi członek.

Do sądu koleżeńskiego weszli: pp. Nowak Ignacy — jako przewodniczący, Lips Jan — jako I-szy członek i Laskowski Adam — II-gi członek.

Pozatem, w celu szybkiego zrealizowania wytkniętego statutem programu pracy, na wniosek prezesa Bergmana, powołano do życia następujące sekcje:

1) Sekcję zwalczania bezrobocia. Do sekcji tej zostali wybrani pp.: Szefler Zygmunt jako przewodniczący, Cywiński Juljan i Skonka Ludwik—jako członkowie.

2) Sekcję kulturalno-oświatową, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Do sekcji tej weszli pp.: Lubowiecki Edmund — jako przewodn. Nowakowski Kazimierz, Mosiński Mieczysław i Rosiecki Władysław—jako członkowie.

W związku z utworzeniem tej sekcji, odbędzie się w dniu 23 sierpnia b. r. w parku „Sielanka" przy szosie Pabjanickiej, wielka zabawa ogrodowa, połączona z wieloma niespodziankami, z której czysty dochód przelany będzie na cele *kulturalno-oświatowe związku.*

3) Sekcję organizowania pomocy prawnej dla członków. Do sekcji tej wybrani zostali członkowie sądu koleżeńskiego, z panem Nowakiem Ignacem na czele.

Na zakończenie, zgromadzeni postanowili złożyć wyrazy najgłębszego podziękowania za czynną pomoc dla związku: dyrektorowi polskiej Y.M.C.A., p. Roundsowi Haroldowi, członkowi honorowemu związku byłych zawodowych wojskowych oraz dyr. firmy „Paul Desiurmont, Motte i S-ka", p. Flachowi Aleksandrowi z równoczesnem przyznaniem mu tytułu członka honorowego związku.

Członkowie złożyli dobrowolne składki na fundusz sztandarowy związku.

Temida w ślepym zaułku.

Największa zagadka prawnicza naszych czasów.—Walka o człowieka.—Między sercem żony, a paragrafem prawa.—Partje "canelljanów i brunerjanów".—Kto zwycięży.

Niezwykła sprawa, która zainteresowała cały świat.

Już szósty rok ciągnie się ta dziwna walka o „**człowieka, który stracił pamięć**". Pozornie błaha sprawa już dawno opuściła wokandę sądu, rozsadzając mury miasta objęła płonącem zarzewiem całą Italję, namiętnem pytaniem zawisła na ustach obywatelj Włoch, przedostała się wreszcie na szpalty prasy zagranicznej i z zagadnienia czysto lokalnego rozrasta się do rozmiarów problemu uniwersalnego.

Kim jest Canella? Kim jest Bruneri? Albo raczej — **kim jest ów tajemniczy człowiek, znaleziony pewnego mroźnego poranka 1920 r. na ulicy Turynu, którego jedni uważają za Canellę, drudzy namiętnie okrzykują Brunerim.** Wszak nie chodzi tu ani o sensacyjne morderstwo na tle seksualno-patalogicznem w rodzaju zbrodni upiora z Dusseldorfu, albo Landru — mordercy kobiet, nie chodzi tu o głośną aferę spekulacyjną w rodzaju sprawy pani Hanau, albo Oustrica, nie chodzi wreszcie ani o zamach bombowy, ani o kazirodztwo... Czemuż cała Italja rozbita jest na dwa obozy

„canellejanów" i „brunerjanów",

czemu na łamach włoskich dzienników zabierają głos psychjatrzy, filozofowie, pisarze, publicyści, grafologowie, sędziowie i ludzie, zgoła nic z tem zagadnieniem wspólnego nie mający? Czemu wreszcie przyjaciele nieszczęśliwej żony profesora Canelliego namawiają ją do złożenia prośby do samego króla, skoro sprawiedliwość w postaci wszystkich włoskich instytucyj sądowych okazała się bezsilną?

***

Aby to zrozumieć — trzeba pokrótce odmalować tło tej niezwykłej, nie mającej precedensów w historji sądu — sprawy. Człowieka, znalezionego pewnego dnia 1920 r. na ulicy Turynu

umieszczono w szpitalu

jednocześnie zaś opublikowano w gazetach krótką wzmiankę o tem, wraz z podobizną znalezionego. Przypadkowo numer gazety dostał się do rąk młodej profesorowej Canella, zamieszkałej w Medjolanie, której mąż, zmobilizowany w czasie wielkiej wojny w randze oficera, zginął, jak wielu innych w czasie tragicznej nawałnicy dziejowej.

Profesorowa poznała w podobiźnie pacjenta turyńskiego szpitala

swego rzekomo zaginionego męża,

zabrała go do domu in a tem się kończy akt I-szy powrotu Odysseusza na łono rodziny.

Akt II jest już bardziej skomplikowany. Po pięciu latach szczęśliwego pożycia gdy już małżonkowie Canella spłodzili dwoje dzieci, a młoda profesorowa jest w oczekiwaniu trzeciego — niejakiś Hawio Bruneri w imieniu swojej rodziny, zamieszkałej w Turynie, składa skargę do prokuratora, domagając się oddania tajemniczego pacjenta szpitala w Turynie, którego

nazywa swoim bratem Brunerim, zecerem z zawodu, poszukiwanym przez sądy za rozmaite oszustwa.

I tu sprawa zaczyna się wikłać..

Wszak pacjent turyński został rozpoznany przez profesorową Canella z Medjolanu jako jej mąż i zwrócony prawowitej małżonce! Ale Brunerich to nie obchodzi... Żądają uporczywie oddania im brata, którego nazywają Brunerim, z zawodu zecerem... Obie rodziny namiętnie walczą o swoje prawa do człowieka, który

sam nie pamięta, czy jest Canellą, czy Brunerim,

gdyż stracił pamięć (pamiątka po wielkiej wojnie!).

Społeczeństwo włoskie jest do najwyższego stopnia podniecone. Tworzą się dwie partje: „canelljanów" i „brunerjanów", zwalczające się nawzajem, opinja publiczna jest zeelktryzowana, turyński dziennik „Stampa", który wziął w swoją obronę profesorową Canella, codziennie drukuje tłustym drukiem rewelacje, wnoszące coś nowego do gmatwającej się coraz bardziej sprawy. A wtem, jak grom z jasnego nieba, spada wyrok pierwszej nistancji, orzekającej, że

porwany jest Brunerim.

Partja „brunerjanów" triumfuje, partja „cauelljanów" rzednie coraz bardziej. Ale profesorowa Canella nie daje za wygraną. Odwołuje się do sądu apelacyjnego i oto całey kraj znów przeżywa męki oczekiwania. Zdawałoby się, że wszystkie sprawy polityczne, społeczne i gospodarcze poszły na bok. W całej Italji o niczem innem się nie mówi. Wyrok drugiej instancji, zatwierdza poprzedni. Wówczas sprawa wędruje

do sądu najwyższego.

W całym kraju ludzie zawierają olbrzymie zakłady. Sprawa Canella — Bruneri staje się źródłem szału hazardowego, niczem ruletka w Monte-Carlo, albo wielkie wyścigi angielskie. Najświetniejsi adwokaci, najlepsi obrońcy w kraju i z zagranicy ofiarują swoje usługi nieszczęśliwej profesorowej, która budzi powszechne współczucie. Przyjaciele profesora składają w charakterze dowodu nieodpartego swoją opinję o pacjencie z Turynu, jako o wysoce inteligentnym człowieku i niezwykłym erudycie co byłoby zgoła niemożliwem powiązać z osobą zecera Bruneriego nawpół analfabety, według twierdzeń własnej rodziny.

Ale w sprawę wdaje się daktyloskopja, nauka uważana dotychczas za ścisłą i nieomylną. We wszystkich trzech instancjach eksperci twierdzą, że

odcisk palca pozwanego jest identyczny z odciskiem palca zecera Bruneriego,

wielokrotnie karanego, którego odcisk znajduje się w albumie sądowym.

I oto Najwyższy Trybunał kasacyjny zatwierdza wyrok pierwszych dwuch instancyj, opierając się na ekspertyzie daktyloskopijnej. Niema dwuch takich samych odcisków na świecie. Stąd wniosek: **pozwany Canella jest w rzeczywistości zecerem Brunerim.** Ponieważ nie zgadza się on na wyrok — **wędruje do więzienia.**

W międzyczasie nieszczęśliwa żona, matka, czyni starania o rewizję procesu. Skazaniec siedzi w celi i nie przyjmuje listów na nazwisko Bruneriego, gdyż do tego się nie przyznaje, natomiast **listów na nazwisko Canelli zarząd więzienia do niego nie dopuszcza, uważając, że nie są one adresowane do człowieka, którego sąd skazał, jako Bruneriego.**

To dramatyczne qui-pro-quo zaczyna przyjmować formy tragedji. Partja „canelljanów" podnosi na nogi całą opinję publiczną. Apeluje się do serc i sumień, wskazuje się na tragedję żony i matki, która nie jest ani mężatką, ani rozwódką, która

ma z własnym mężem nieślubne dzieci,

którą czyni się wdową wtedy, gdy jej mąż żyje, a wydaje się zamąż za człowieka, którego nigdy nie znała. Obrońcy Canelli twierdzą, że dalsze zamykanie się w tej prawniczej kwadraturze koła godzi w moralność publiczną, w godność kobiety i w świętość domowego ogniska. Rodzina włoska jest bardzo konserwatywna i pojęcie czystości domowego ogniska jest wysoce cenione. Mimo trzech wyroków sądowych, większa część opinji włoskiej

odczuwa śmieszność położenia

i domaga się przywrócenia profesorowej Canella męża. My powiemy, że jeśli nawet skazaniec jest poszukiwanym Brunerim, to pięć lat niewątpliwie uczciwego bez zarzutu pożycia z kobietą która się cieszy ogromnym szacunkiem w najkulturalniejszych kołach miasta, która go kocha jak męża i żywi dlań szacunek jako dla ojca swojch dzieci —

wystarcza, aby go zostawić w skórze Canelliego do końca życia.

Czy sucha litera prawa, rozbijając szczęście rodziny i egzystencję czworga ludzi, nie ugnie się przed logiką życia? Tymczasem całe Włochy stoją przed sporem, którego nie rozstrzygnie i mądrość Salomona.

Fałszerze biletów kolejowych

sprzedawali je niektórym osobom—na raty.

Jak się dowiadujemy, śledztwo przeciwko bandzie fałszerzy biletów kolejowych zostało przez władze śledcze zakończone i odnośne akta zostaną przedłożone w dniu dzisiejszym prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Łodzi, który zadecyduje o dalszych losach 8 członków bandy fałszerskiej.

Dotyczy to członków szajki fałszerskiej, którzy bezpośrednio trudnili się podrabianiem biletów, względnie kolportowaniem tychże i obecnie przebywają w areszcie, a mianowicie Mrawca Józefa, Śpiewaka Antoniego b. pracowników „Orbisu", Rozena Izraela, Szwarca Motela, przywódców i inicjatorów afery, Pydego Rudolfa, cynkografa, który dostarczał klisz, Salomona Abrama, głównego kierownika rozsprzedaży, Breitsteina Abrama, drukarza, który współdziałał przy drukowaniu biletów i Rychowskiego Henryka, podejrzanego o kolportaż biletów.

Władze obecnie prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie osób, które nabywały bilety kolejowe od fałszerzy, względnie pomagały przy rozpowszechnianiu biletów.

W wydziale śledczym niemal codziennie odbywają się przesłuchiwania osób zatrzymanych, względnie dobrowolnie zgłaszających się i przedstawiających dowody winy aferzystów.

Należy podkreślić niezwykły moment ujawniony w dochodzeniu. Oto, ni mniej ni więcej, tylko Śpiewak i Mrawiec, sprzedawali bilety okrężne na raty, wyjaśniając, że koleje, w zrozumieniu ciężkiej sytuacji, pragnąc przyjść kupcom z pomocą wprowadziły udogodnienie i sprzedają bilety na raty, tym, którzy na to zasługują.

Wypadków sprzedaży biletów na raty ujawniono dotychczas już kilka. (a).

Skazanego na śmierć

Kaczmarka dręczą wyrzuty sumienia.

Jak się dowiadujemy, sprawca podwójnego mordu przy ulicy Wólczańskiej Nr. 95, Kazimierz Kaczmarek, który skazany został przez sąd okręgowy na śmierć, przebywa obecnie w więzieniu przy ul. Kopernika.

Nie chce on przebywać w ogólnej celi wraz z innymi więźniami, przeto siedzi sam, pogrążony przeważnie w ponurej zadumie. Przed kilku dniami odwiedził go w więzieniu brat, Stanisław, który odbył z nim dłuższą rozmowę. Morderca witając się z bratem, wybuchnął płaczem, oświadczając, że nie może w nocy spać, gdyż opętały go wizje zamordowanych osób. Wyrzuty sumienia nie dają mu spokoju. Wyraził on żal z powodu dokonanej zbrodni, ale jednocześnie żałuje, że nie zabił swej żony, którą uważa za swego demona, według jego słów, żona pchnęła go na drogę pijaństwa i zbrodni.

***

Tragedja uwiedzionej.

Pogotowie zabrało ją do zbiorni.

W dniu wczorajszym na ul. Piotrkowskiej, przed posesją Nr. 99. upadła jakaś młoda kobieta.

Lekarz pogotowia stwierdził osłabienie z głodu i przewiózł nieszczęśliwą do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Jak się okazało — jest to 22-letnia Kazimiera Budzyńska, mieszkanka jednej z okolicznych wsi.

W ubiegłym roku poznała na letnisku jakiegoś młodego człowieka, z którym nawiązała romans. W czerwcu roku bieżącego młodzieniec znowu zawitał na letnisko, jednakże tylko na krótko. Spotkawszy Budzyńska namówił ją, aby uciekła do niego do Łodzi, gdzie mieli się pobrać. Naiwna dziewczyna przybyła do Łodzi i zamieszkała przez kilka tygodni u narzeczonego. Przed tygodniem jednak „narzeczony", wysławszy Budzyńską po jakiś drobny zakup do sklepu, zamknął mieszkanie i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Dziewczyna tułała się przez kilka dni po ulicach miasta, w nadziei odszukania narzeczonego, lub znalezienia pracy. W dniu wczorajszym, wycieńczona głodem, straciła przytomność, poczem znalazła przytułek w zbiorni miejskiej. (p)

Art. 92 ustawy o podatku przemysłowym

Nowy okólnik ministerstwa skarbu.

Kupcy i przemysłowcy zgodnie narzekali na artykuł 92 ust. o podatku przemysłowym. Artykuł ten nadał duże uprawnienia władzom skarbowym, które od chwili wydania go, miały prawo **„pierwszej hipoteki"** na majątku ruchomym podatnika, w razie nie uiszczenia należności z tytułu podatku przemysłowego.

W praktyce szerokie ujęcie uprawnień władz skarbowych doprowadziło do różnych trudności, było zbyt ciężkie dla kupców i przemysłowców.

Naskutek długich starań łódzkiej Izby przemysłowo-handlowej oraz Związku Izb, ministerstwo skarbu wydało okólnik, mocą którego **ograniczyło możność dochodzenia podatku przemysłowego na majątku przedsiębiorstwa.**

Władze skarbowe były jednakże nawet po tym okólniku zbyt agresywne w dochodzeniu należności z tytułu podatku przemysłowego.

Wobec powyższego ministerstwo skarbu wydało **drugi okólnik wyjaśniający, że** ograniczenja w ściąganiu i zabezpieczaniu podatku przemysłowego dotyczą tych wszystkich wypadków, w których zrealizowanie należności podatkowych z majątku ruchomego, znajdującego się w przedsiębiorstwie — a nie stanowiącego własności płatnika — byłoby przerzuceniem ciężaru podatkowego na osoby trzecie, luźnie tylko związane z przedsiębiorstwem.

Jednocześnie ministerstwo skarbu wyjaśniło, że kwestja obywatelstwa osoby, oddającej swe towary bądź do sprzedaży komisowej, bądź też do przeróbki, przechowania i t.p., jest bez znaczenia.

Jednocześnie min. zarządziło, iż wyłączenie z pod egzekucji ruchomości znajdujących się w przedsiębiorstwie, a należących do osób trzecich, nastąpić może jedynie po **udowodnieniu prawa własności tych trzecich osób.** Rozporządzenie to ma na celu ukrócenie „kombinacji" niesumiennych płatników, pragnących ochronić swe ruchomości przez fikcyjne odstąpienie prawa własności.

Rozstrzygnięcie i wyjaśnienie wszystkich wątpliwości w zakresie płatności podatku przemysłowego posiada duże znaczenie dla stosunków w obrotach wewnętrznych i w wymianie zagranicznej.

Zarąbał ojca siekierą

Młody wieśniak dokonał strasznej zbrodni, gdyż ojciec nie pozwalał mu na ślub z ubogą dziewczyną

Kraków, 27 lipca.

Władysław Czereba, rolnik z Pełkini od pewnego czasu żył w niezgodzie ze swym ojcem Piotrem. Przyczyna niezgody było to, że Władysław zakochał się w biednej dziewczynie, a ojciec, zamożny gospodarz, nie pozwolił mu się z nią ożenić i groził wydziedziczeniem.

Na tem tle przychodziło czesto do sprzeczek miedzy ojcem a synem.

W jednej z takich sprzeczek syn porwał siekierę i ugodził ojca tak, że ten w kilka minut ducha wyzionał.

Ojcobójcę aresztowano i odstawiono do aresztu.

Krwawe wesele pod Tarnowem

Jeden z uczestników libacji został zasztyletowany

Tarnów, 27 lipca.

W gminie Krzyż pod Tarnowem odbywało się wczoraj huczne wesele. Uroczystość zakrapiana była jak zwykle, obficie alkoholem. Podczas uczty przyszło do straszliwej bójki, w czasie której zasztyletowano na śmierć mieszkańca gminy Krzyż, Józefa Nalepe.

Zwłoki Nalepy znaleziono w ogrodzie przylegającym do domu, w którym odbywało się wesele. Sprawców zabójstwa narazie nie ustalono.

Policja zajęła sie odszukaniem winnych.

Giełda pieniężna.

—o—

Warszawa, 27 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było naogół normalne, jednak dewiz na Nowy Jork i Wiedeń nie notowano wobec braku zapotrzebowania. Kabel na Nowy Jork notowano 8.928. Zapotrzebowanie dolara gotówkowego było minimalne. Kurs oficjalny dolara got. utrzymał się na poziomie 9.04 i pół. Tendencja dla dewiz na Pragę i Włochy słabsza. Notowano: Londyn —43.35, Paryż — 34.79, Praga —26.44 i pół, Szwajcarja — 174. Włochy —46.75. Belgja — 124.64. Banki w dalszym ciągu dewizami na Berlin nie obracają. Na giełdzie prywatnej za markę niemiecką żądano 211.75, jednak do tranzakcji nie doszło wobec braku nabywców. Dolar w prywatnych obrotach wprawdzie utrzymał się na poziomie 9.05, jednak tylko w żądaniu wobec braku nabywców. Zaofiarowanie dolara gotówkowego na giełdzie prywatnej w dalszym ciągu duże. Rubel złoty przy tendencji słabszej w obrotach prywatnych utrzymał się po kursie 4.92, rubel srebrny obniżył się o 2 punkty o 1.48, bilon stracił 1 punkt do 0.73. Czerwoniec w dalszym ciągu traci na kursie i mimo to pozostaje bez odbiorców. Dziś doszedł do nienotowanego dotychczas niskiego kursu 2,89.

★

AKCJE. Na rynku akcyjnym odczuwa się w dużym stopniu zastój w związku z sezonem wakacyjnym. Dziś obroty skupiały się koło Banku Polskiego, którego akcjami zawierano tranzakcje po 116. Z innych akcyj zawarto większe tranzakcje tylko Lilpopami po 15.00. Pozostałe akcje w zaniedbaniu.

★

PAPIERY PROCENTOWE. Na giełdzie papierów procentowych również odczuwa się ograniczenie obrotów, spowodowane okresem letnim. W grupie państwowych papierów sytuacja nie zmieniona. Notowano: 5 proc. konwersyjna 44.50, 7 proc. stabil. 73.50, 10 proc. kolejowa 104. W grupie papierów prywatnych lokacyjnych tendencja nieco mocniejsza, zwłaszcza dla 4 i pół proc. ziemskich i 8 proc. Warszawy. Notowano: 4 i pół proc. ziemskie 48.75, 5 proc. Warszawy 54—54.25, 8 proc. Warszawy 69,75—69.50—70, 8 proc. m. Łodzi 69, 10 proc. Siedlec 70.75.

Łódź
28 lipca 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź,
28 lipca 1931

„Konsum” nie ma racji bytu.

Nadzorcy sądowi winni zamknąć tę instytucję.

Sprawa „Konsumu“ przy Widzewskiej Manufatkurze stała się znowuż aktualną dzięki zamierzeniom sanacji „Widzewa“ przy pomocy dalszej rozbudowy tego jedynego w Łodzi „domu towarowego“.

Piszący te słowa ośmiela się twierdzić, **że zamierzenia te są pozbawione podstaw**, gdyż już samo założenie „Konsumu“ było błędnem z punktu widzenia gospodarczego i prawnego. Oto uzasadnienie:

I. Dom towarowy rozwinał się w Stanach Zjednoczonych i znalazł powodzenie w niektórych wysoko-kapitalistycznych państwach Europy dzięki zbiegowi kilku następujących okoliczności. Po pierwsze: potężna warstwa t. zw. stanu średniego („Mittelstand“). Nie **robotnik**, lecz właśnie drobny kupiec, przemysłowiec, pracownik umysłowy i przedstawiciel wolnego zawodu jest klijentem domu towarowego. Powtóre: standardyzacja upodobań, potrzeb, gustów. Dom towarowy nie może zaspokoić tak wielu odmian indywidaulnych wzmagań jak przedsiębiorstwo wyspecjalizowane w pewnym kierunku. Jest to moment psychologiczny niezmiernie doniosły. Wreszcie trzeci moment niemniej doniosły: dom towarowy ma widoki wielkiego rozwoju tam, gdzie służba domowa jest rzadkością i gdzie „pani domu“ jest również zajęta pracą zarobkową poza domem. U nas żaden z tych warunków nie zachodzi.

Przedewszystkiem jesteśmy społeczeństwem **mocno spauperyzowanem.** Nigdzie spadek cen nie doszedł do takiej amplitudy jak u nas. **Nie posiadamy t. zw. „średniej klasy“** poza Warszawą, gdyż tych 5000 osób w Łodzi, które można do niej zaliczyć, nie mogło by stać się klijentelą takiego domu jak „Braci Jabłkowskich“ i nie mogłoby mu zapewnić egzystencji. W związku z tanią robocizną i stałem bezrobociem służba domowa jest u nas tak tania i rozpowszechniona, a praca zawodowa „pań domu“ tak rzadkim wyjątkiem, że jest silnie zakorzenionym zwyczaj szukania towaru ściśle odpowiadającego gustowi indywidualnemu i indywidualnym możliwościom budżetowym. Nasze panie szczycą się wycieczkami „na starówkę“ i inne przedmieścia, gdzie o parę groszy taniej udaje im się nabyć przedmiot szczególnie przypadający im do gustu. Przytem niechętnie kupujemy rzeczy „obnoszone“, „opatrzone“, „spospoliciałe“. Mamy za wiele czasu i możności dobierania sobie artykułu, który kupujemy.

W tych warunkach żadna kalkulacja nie może wykazać rentowności „domu towarowego“. Wielkie składy martwego towaru, który po roku przedstawia minimalną wartość niemodnych gratów muszą pochłonąć wszelkie oszczędności jakie daje koncentracja, organizacja i tani kredyt.

Z tych przesłanek należy dojść do wniosku, **że domy towarowe w Polsce nie mają racji bytu.** Dom „Braci Jabłkowskich“ jest tylko pozornie zaprzeczeniem tego naszego poglądu, gdyż 1) jest to przeważnie dom konfekcyjny z niewieloma dodatkami z innych branż, 2) znajduje się w stolicy, 3) znajduje się we własnym domu i dlatego do kalkulacji nie wlicza komornego, 4) w roku 1925 korzystał z nadzoru sądowego.

Tyle o domach towarowych w Polsce wogóle.

II. Przechodząc do „Konsumu“ przy Widzewskiej Manufakturze. należy zaraz na wstępie stwierdzić charakter **przymusowej jego klijenteli.** „Widzewska Manufaktura“ i niektóre inne firmy płacą 50 proc. zarobków robotniczych w bonach na „Konsum“. Tą drogą „Konsum“ ma zapewnionego odbiorcę, który **wszystko** kupi, **bo musi się pozbyć bonów.** Stąd „Konsum“ może uniknąć zbierania się „martwego“ towaru, nie musi dbać o asortyment i o jakość towaru, korzysta z wielkiego kredytu towarowego i tą drogą daje „Widzewskiej Manufakturze“ wielką oszczędność, zwalniając ją od wypłaty 50 proc. robocizny w gotówce.

Tego rodzaju organizacja „Konsumu“ jest **prawnem pogwałceniem przepisu art. 22 Rozp. Prez. o umowie o pracę robotników** (Dz. U. R. P. N. 35/1928, poz 324): **„Pracodawca winien wynagrodzenie pieniężne obliczać i wypłacać w gotówce; wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia pieniężnego wekslami, kryptami dłużnemi, kuponami, znakami umówionemi, towarami lub innemi przedmiotami“.** Zapłata taka jest nieważna, a robotnik ma prawo żądać ponownej zapłaty pieniężnej. Pracodawca łamiący ten przepis ulega karze z mocy art. 61 cytowanego rozporządzenia.

Dotąd przestępstwo powyższe uchodziło „Widzewskiej Manufakturze“ **bezkarnie.** Nie do nas należy oskarżenie. Powodowani interesem publicznym, pozwalamy sobie pod adresem przyszłych nadzorców sądowych tej firmy wyrazić nadzieję, że nietylko nie przyczynią się do dalszej rozbudowy „Konsumu“ lecz poprostu **zamkna ten oryginalny „dom towarowy“, gdyż powagi sądu nie można pokrywać bezprawiem.**

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi kurs dolara wynosił 9.06 w płaceniu i 9.08 w żądaniu. Tendencja wybitnie spokojna. Podaż całkowicie pokrywała zapotrzebowanie. Kurs oficjalny dolara gotówkowego wynosi 9.04 i pół Zaznaczyć warto, iż znacznie zmalało zapotrzebowanie na różne zagraniczne waluty, co pozostaje w związku z osłabionym już ruchem turystycznym. Wszelkie waluty otrzymuje się na rynku z łatwością po kursach nominalnych.

Na miejscowym rynku pieniężnym od kilku dni zapanował stan kompletnej apatji. Akcje, któremi łódzki rynek zwykle przeprowadza operacje w zupełnem zaniedbaniu. Brak zarówno kupujących, jak i oddawców. Papiery procentowe oraz listy zastawne również przestały być chwilowo walorami operacyjnemi. Tendencja dla kursów zrównoważona.

Rynek dyskontowy.

Sytuację na miejscowym rynku dyskontowym charakteryzuje zupełny brak pierwszorzędnego materjału wekslowego z portfeli wielkich firm przemysłowych, cieszących się najlepszą opinją. Pozostaje to w związku z międzysezonowym okresem ciszy w handlu włókienniczym. Uwidoczniła się natomiast stosunkowo znaczna podaż weksli grzecznościowo - finansowych z żyrami większych firm. Są to przeważnie weksle z wystawienia miejscowych składników, chcących przed sezonem i terminem przyjmowania zobowiązań umożliwić firmom przemysłowym rozporządzanie materjałem wekslowym. Niektóre z powyższych portfeli nie zostały przez prywatny rynek zdyskontowane. Stopa dyskontowa dla tego rodzaju materjału wynosi od 1.75 do 2 procent w stosunku miesięcznym. Jest to stopa bardzo wysoka, o ile się weźmie pod uwagę, iż weksle z tytułu rzeczywistych tranzakcji handlowych z żyrem wielkich firm są intensywnie poszukiwane nawet za cenę normalnego dyskonta bankowego.

Podaż weksli średnich jest nadal znaczna, przyczem są one dyskontowane po dowolnej stopie do 3 proc. miesięcznie. (c)

Z izby przem.-handlowej.

Izba przemysłowo-handlowa przesłała miejscowym organizacjom gospodarczym do zaopinjowania rządowy projekt instrukcji o odprawie warunkowej towarów, przywożonych względnie wywożonych zagranicę. Instrukcja ta ma wielkie znaczenie dla przemysłu włókienniczego, który wysyła zagranicę niewykończone towary do obrotu uszlachetniającego. W sprawie tej odbędą się w związkach konferencje zainteresowanych sekcji. j.

Giełda zbożowa.

Warszawa. 27 lipca

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej obroty były średnie przy usposobieniu spokojnym. Notowano parytet wagon Warszawa za 100 kg. w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto stare 20 — 21. żyto nowe 20 — 21, pszenica stara 27 — 28, pszenica nowa 24 — 25, owies jednolity 30 — 31, owies zbierany 27 — 28, jęczmień ozimy nowy 22 — 23, jęczmień zbierany — bez obrotu, mąka pszenna luksusowa 50 — 60, mąka pszenna 0000 45 — 50, mąka żytnia według typu przepisowego 38 — 40, otręby pszenne szale 16 — 17, otręby pszenne średnie 14—15, otręby żytnie 13.50 — 14. łubin niebieski oraz łubin żółty — bez obrotu, rzepak zimowy 30 — 32.

Upadłości i układy.

Echelowi Polakowowi i Benjaminowi Polakowowi, prowadzącym przedsiębiorstwo sprzedaży galanterji pod firmą **„Esel vel Jesel Polaków i Ska“** w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 33 ogłoszono upadłość w grudniu r. ub.

Kuratorem, a następnie syndykiem mianowano adwokata Maurycego Askanasa..

Upadłych oddano pod dozór policji.

Na zebraniu wierzycieli 11 lipca r.b. pełnomocnik upadłych Polakowych, adw. aŁzarz Goldberg zaproponował układ treści następującej: upadli zobowiązują się zapłacić 12 proc. swoich długów w czterech równych ratach, z których pierwsza płatna będzie po upływie sześciu miesięcy od chwili uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, druga w 12 miesięcy, trzecia, 18 miesięcy, czwarta zaś w 24 miesiące od tejże daty.

Za układem wypowiedzieli się wszyscy wierzyciele, reprezentujący 97 proc. zgłoszonych i przyjętych do stanu biernego wierzytelności.

Układ ten został przesłany sądowi do zatwierdzenia.

Sąd na ostatniej swej sesji układ powyższy zatwierdził, niewypłacalność Polakowych uznał za usprawiedliwioną i zakwalifikował ich do przywrócenia im czci kupieckiej.

***

Gustawowi Paszkę, prowadzącemu fabrykę pończoch w Aleksandrowie przy ul. Kościelnej 12 we wrześniu r.ub. odroczył wypłaty na przeciąg trzech miesięcy.

Wgrudniu r. ub. Paszke, za pośrednictwem swego pełnomocnika prosił sąd o otwarcie postępowania układowego, przedstawiając następujące propozycje układowe; długi firmy „Gustaw Paszke“ zostaną zredukowane do 70 proc. i będą zapłacone w czterech ratach w ciągu dwuch lat, a mianowicie: pierwsza rata w wysokości 15 proc. w sześć miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, druga rata w 15 proc. w ciągu dwunastu miesięcy, trzecia rata 20 proc. w 18 miesięcy i czwarta rata w wysokości również 20 proc. w ciągu 24 miesięcy od tejże daty.

Sąd zarządził otwarcie postępowania układowego.

W dniu 10 czerwca r.b. zebrani wierzyciele zawarli układ na wyżej wspomnianych warunkach, wobec czego sędzia komisarz przesłał układ ten do zatwierdzenia sądowi.

Na ostatniem swem posiedzeniu sąd układ na wyżej wzmiankowanych warunkach zatwierdził, wyrok sądu w przedmiocie odroczenia wypłat Gustawowi Paszke uchylił.

***

W maju r.b. ogłoszono upadłość **Motelowi-Gedalji Baharierowi i Henrykowi-Adolfowi Sommerfeldowi.**

Kuratorem, a następnie syndykiem mianowano adwokata Stefana Łukasiewicza.

Upadłych ze względu na cechy złośliwego zawieszenia wypłat postanowiono osadzić w areszcie dla dłużników.

Upadli, za pośrednictwem swego pełnomocnika, kilkakrotnie zwracali się do sądu o wydanie glejtu. Również i na ostatniej sesji sprawa powyższa znalazła się w przedmiocie udzielenia glejtu upadłym.

Sąd, odmawiając wydania glejtu, wyszedł z założenia, że upadli w dalszym ciągu się ukrywają i nie zostali dotychczas zaaresztowani, że do obecnej chwili nie złożyli jakiegokolwiek bilansu, że od czasu wydania ostatniej decyzji, odmawiającej udzielenia upadłym glejtu, nie zaszły żadne zmiany, postanowił: odmówić wydania glejtu upadłym Baharierowi i Sommerfeldowi.

Do akt Nr. 858 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Pustej 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Wajsmana i składających się z wieszaka do garderoby, przyborów piśmiennych, lampy biurkowej przycisk z bronzu, oszacowanych na sumę Zł. 650.—.

Łódź, dnia 14 lipca 1931 r.

Komornik: B. PINGIELSKI.

Do akt Nr. 183 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 214, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Salomon Wołdysławski i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 840.—.

Łódź, dnia 18 lipca 1931 r.

Komornik: B. PINGIELSKI.

Do akt Nr. 887 i 8 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, BRONISŁAW PINGIELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 172, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „W. Wojciechowski przedsiębiorstwo Asfaltowe i Brukarskie" i składających się z maszyny do pisania marki „Underwood", biurka dębowego i mieszałki do wyrobu płyt betonowych, oszacowanych na sumę Zł. 600+550.

Łódź, dnia 18 lipca 1931 r.

Komornik: B. PINGIELSKI.

Do akt 771 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Składowej 21, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Rawickiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 660.

Łódź, dnia 21 lipca 1931 r.

Komornik: Al ŁAGODZIŃSKI.

OBWIESZCZENIE.

Decyzją z dnia 26 czerwca 1931 r. Sąd Okręgowy Wydział Handlowy w Łodzi, w sprawie firmy

L. TRAJSTMAN w Łodzi

przy ul. Piotrkowskiej 81, postanowił:

Zarządzić otwarcie postępowania układowego firmy L. Trajstman z jej wierzycielami.

Wobec powyższego Nadzorca Sądowy firmy L. Trajstman, po uprzedniem porozumieniu się z p. Sędzią Komisarzem, zawiadamia wierzycieli nadzorowanej firmy, stosownie do art. 40, Rozp. P. Prez. Rzeczp. z dnia 23/XII 1927 r. o zapobieganiu upadłości, że sprawdzenie ich wierzytelności odbędzie się w dniach 22 i 25 sierpnia r. b. o godz. 10 rano w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

W terminach powyższych wierzyciele nadzorowanej firmy winni się zjawić z tytułami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności. Wyłożenie listy sprawdzonych i przyjętych wierzytelności nastąpi dnia 5 września 1931 r. b. kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

W ciągu 7-iu dni od daty wyłożenia listy wierzytelności, osoby zainteresowane mogą zaskarżyć postanowienie nadzorcy w sprawie wciągnięcia lub też odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę, do p. Sędziego Komisarza, który kwestje te ostatecznie rozstrzygnie.

Nadzorca Sądowy (—) Inż. **A. WACLAWIK.**

Łódź, w lipcu 1931 r.

Kupno i sprzedaż

Z POWODU wyjazdu jest do sprzedania piwiarnia I kategorji na dogodnych warunkach. Wiadomość Przędzalniana Nr. 31, m. 40, J. Floreczyk. 28

DO SPRZEDANIA w okolicy Łodzi komfortowy pałacyk, 3 wille z oświetleniem elektrycznem, stawem, ogródkiem i parkami, garaż na miejscu. Dojazd tramwajem. Cena dostępna. Inf. udziela Z. Ordynans, 11-go Listopada 46, m. 30 między 3—5. 28

OKAZJA. Sprzedam 2 samochody Citroen 4-osobowy i półciężarowy Ford oraz stodarnię, Brzeska 18, Sobieraj.

SKLEP spożywczy sprzedam z mieszkaniem tanio byle zaraz, Wesoła 3, Chojny. 28

POSZUKUJĘ sklep lub budkę odpowiednią na Srebrzyńskiej przy Polesiu. Oferty „Polesie". 28

Lokale

MIESZKANIA w starych domach oraz za komorne miesięczne, wszelkie wygody, centrum oraz w dalszych punktach miasta, większe mieszkania we willach poleca Biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

2 POKOJE do wynajęcia (front 2 p.) w pierwszorzędnym domu, komfortowo umeblowane, z centralnem ogrzewaniem, z używalnością telefonu i kąpielowego pokoju — odpowiednie dla adwokata lub lekarza. Narutowicza 44, m. 6. 28

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla 1 osoby lub małżeństwa. Piotrkowska 112, m. 6. 28

4 POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, łazienka, do wynajęcia w nowym domu. Wólczańska 23, godzina 11—2. 29

FRONTOWE pokoje (1—2) umebl., balkon, telefon, wejście z korytarza, do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8. 28

UMEBLOWANY pokój z używalnością łazienki, telefonu do wynajęcia, Narutowicza 32 m. 9, od 8—11 i od 3—5-ej. 28

ELEGANCKO umeblowany pokój (gabinet) od zaraz do oddania (łazienka, telefon, winda) Narutowicza 56, m. 13.

3 i 4 POKOJE z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od października Zielona 44. Wiadomość u dozorcy. 28

POKÓJ umeblowany, II piętro, winda, telefon do wynajęcia dla izraelity. Oglądać można od 4—6. Narutowicza 16, m. 3. 28

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE MARIE enseigne anglais, francais allemand, Traugutta Nr. 2, I p. fr. 30.9

PRZYJĘCIA na wyższe uczelnie francuskie i belgijskie z maturą lub bez załatwia szybko Miss Mary, Traugutta Nr. 2, I p. front, od 5—8.

STUDENTKA Instytutu Francuskiego udziela lekcyj Kilińskiego 63, m. 7, front II piętro. Tel. 158-77 do 5-ej pp.

KOLEGOM, wyjeżdżającym na studja do Pragi, Brna, Bratysławy załatwiamy szybko i tanio — za nadesłaniem oryg. lub odpisu matury — zaświadczenia przyjęcia, tłomaczymy odnośne dokumenty, przeprowadzamy formalności wpisowe i t. p. Wszelkie informacje bezpłatnie (porto). Adres Majerczyk-Lesman, Praga VXI Lesicek 2. 30

Posady

POWAŻNA firma poszukuje zdolnych akwizytorów (ki) do sprzedaży ratalnej różnych pokupnych artykułów domowego użytku. Zgłaszać się w godz. 3—5. Narutowicza 28, front, parter. 28

DO WĘDROWNEGO przedsiębiorstwa potrzebny kasjer (ka). Kaucja 300 złotych. Kochanówek - Kały B. sklep Makowskiego. 28

DAM 1000 złotych za wyrobienie mi jakiejkolwiek posady. Jestem rutynowanym buchalterem - bilansistą z poważnemi referencjami. Oferty pod „B. B. 44" do „Republiki" 1—8

POTRZEBNA agentka wymowna, dobrej prezentacji, do sprzedaży pokupnego artykułu. Stała pensja zł. 60, plus prowizja. Zgłoszenia tylko z fotografją pod Łódź, I, skrzynka pocztowa 541. 28

MŁODZIENIEC (izraelita) poszukuje posady w interesie. Pensja 12 zł. tygodniowo. Oferty „Izraelita". 28

CHŁOPIEC do praktyki zgłosi się do zakładu elektrotechniczn. Piotrkowska 154. 28

PRAKTYKANTKA z ładnym charakterem pisma potrzebna do biura Piotrkowska 182, Weinberg. 28

Letniska

GRAND - PENSJONAT w Poddębiu pod Tuszynem pod kier. H. Bajgelmana poleca się łaskawym względom swoich licznych zwolenników. Wiadomość tel. 139-62. Ceny b. przystępne.

PENSJONAT R. Bryszowej, Wiśniowa Góra, willa Krenicera. Wiadomość na miejscu lub tel. 156-47.

JAREMCZE, Pensjonat „Raj" (we własnym zarządzie) pięknie położony, poleca komfortowe pokoje (wodociągi bieżąca gorąca i zimna woda, klozety angielskie, łazienki tylko dla gości). Kuchnia obfita, na żądanie djetetyczna, pod fachowem kierownictwem p. Obrzutowej. Ceny umiarkowane.

Rozmaite

„AUTO-REMONT" wynajmuje samochody ciężarowe. Łódź, Nowo- Zarzewska 44. Telefon 217-45. 1.8

BEZPŁATNIE! Napisz imię, rok i miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller - Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć.

W POCIĄGU przybywającym na stacje Łódź - Kaliska o godz. 8.37 pozostawiono palto męskie maringo, proszę uczciwego znalazcę zwrócić pod Nr. tel. 180-29 za odpowiedniem wynagrodzeniem. 28

ZNANE domowe obiady za zł. 1.75 mięso różnego rodzaju, zaś z drobiem zł. 2.— poleca Ch. Bardyni, Piotrkowska 31, w podwórzu parter. 28

SPÓLNIKA przyjmę z kapitałem do samodzielnego prowadzenia księgarni w Pabjanicach w centrum miasta. Informacje: Łódź, ul. Lipowa 10, m. 4. 28

KONCESJONOWANE i kaucjonowane przedsiębiorstwo poszukuje spólnika ewent. dwuch współpracowników, z kwotą od 2500—3000 zł. z zabezpieczeniem na hipotekę zal. od umowy. Zgłoszenia od 10—12 godz. u p. Blaszczyka ul. Nowo - Zarzewska 23 w podwórzu. 28

Zagubione dokum.

FRANCISZEK Urban zagubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez 2 baon saperów Kaniowskich. 28

ZAGUBIONY kwit na wydanie towaru z firmy „Warrant" na jedna belę szmat Nr. 120 na zlecenie M. Hiller. Kwit powyższy unieważniam.

WŁADYSŁAW Stasiak, Nowa 40, zagubił książeczkę z Kasy chorych łódzkiej Nr. 599—536. 28

ANNA Dobrowolska, Wilanowska 22, zagubiła legitymację Funduszu bezrobocia. 28

26 LIPCA zginął w tramwaju tuszyńskim weksel na 200 zł. płatny 15 lutego 1932, wystawca M. Świętarski, Łódź, Wólczańska 41, na zlecenie Gampe Albrecht. Weksel unieważniam. 30

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.